

Tajemnice

PIANINO wyprodukowane w zakładach „Krasnyj Oktabr” w Leningradzie kosztuje w Związku Radzieckim 300 nowych rubli. Zakłady produkują duże ilości tych instrumentów i nie ma kłopotu z nabyciem leningradzkiego pianina.

Gorzej jest z instrumentami importowanymi. Pianino produkcji Legnickiej Fabryki Fortepianów i Pianin kosztuje w Leningradzie okragle 600 rubli. Choć cena jest dwukrotnie wyższa, każda partia legnickich pianin znajduje natychmiast nabywców. Tylko nieliczni miłośnicy muzyki mogą nabyć instrument z tabliczką „Made in Poland” — z tej prostej przyczyny, że możliwości produkcyjne, a więc i eksportowe, są ograniczone.

Zapotrzebowania na legnickie

To był niewątpliwie poważny sukces, gdyż od wyzwolenia do 1955 r. zakład ograniczał swoją działalność do renowacji starych poniemieckich instrumentów. Pierwsza partia tych pianin w ilości 80 szt. opuściła mury fabryki w roku 1950. Taki był początek. Ale już w roku 1952 wykonano 10 nowych instrumentów korzystając z dokumentacji poniemieckiej, a w 1955 nastąpiła całkowita reorganizacja i skonstruowano nowy własny model pianina. Od tej chwili datuje się szybki rozwój zakładu i duże powodzenie na rynku krajowym i zagranicznym.

W chwili obecnej LFFIP jest jednym z trzech i to największym — obok Kalisza i Lubina — zakładem produkującym instrumenty klawiszowe. Kalisz

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 4 (356) Rok XI

24-30 stycznia 1964

CENA 1.50 zł

Lesław Miller

Notatki z Jawora

Dorobek KSR-u

JAWOR chlubi się Fabryką Narzędzi Rolniczych. Jej wyroby znane są rolnikom wszystkich województw. Wytwarza się tu wszelkiego rodzaju pielniki, śrutowniki, broń, kultywatory, opryskiwacze itp. Zakład znajduje się w ciągłej rozbudowie. W 1964 r. wydatkuje się tu około 20 mln zł. na inwestycje. Zbudowana zostanie nowa kotłownia i hala produkcyjna. W najbliższych latach zdolność produkcyjna fabryki wzrośnie dwukrotnie.

Aby wyprodukować dużo dobrych narzędzi trzeba zwrócić uwagę na oszczędną gospodarkę materiałami, dyscyplinę pracy, postęp techniczny oraz bezpieczeństwo i higienę pracy.

Od 1956 r. w jaworskiej Fabryce Narzędzi działa czwarty z kolei samorząd robotniczy. Organizacją liczy 17 osób, przewodniczącym jest Stanisław Kazimierzczak, a sekretarzem Eugeniusz Janus. Najwyższą władzą Samorządu jest Konferencja. Odbywa się ona raz na kwartał. Na posiedzenia przygotowuje się konkretne, analityczne materiały opracowane przez komisje. Jest ich 5.

W gabinecie dyrektora siedzą: sekretarz samorządu, Eugeniusz Janus, szef produkcji fabryki i członek prezydium samorządu — Wacław Gawdziński, wiceprzewodniczący samorządu — Jerzy Todas i dziennikarz. Rozmawiamy na temat organizacji pracy w 1963 r.

Ostatnio zajmowano się gospodarką materiałową. Analizowano sprawę zmniejszenia zużycia materiałów hutniczych i utrzymania się w obowiązujących normach, bowiem notowaliśmy przekroczenia w zużyciu blachy i stali. W listopadzie zajmowaliśmy się sprawą postępu technicznego. Okazało się, że dzięki

realizacji uchwał jednej z Konferencji samorządu — w ciągu trzech kwartałów 1963 r. zaoszczędzono 447 tys. zł. zamiast planowanych 401 tys. Prócz tego obniżono pracochłonność i koszty własne o 695 tys. zł. Zmniejszono stratę czasu roboczego w porównaniu do 1962 r. — o 2 proc.

Realizując inną uchwałę Konferencji zaoszczędzono w 1963 r. około 150 tys. zł. na funduszu płac. Nastąpiło to dzięki obniżeniu kosztów własnych, podniesieniu wydajności i zastrzeżeniu dyscypliny.

Najbliższe plany KSR-u przewidują dalszą analizę gospodarki materiałowej i wydanie w tej sprawie odpowiednich zaleceń; analizę planu postępu technicznego na 1964 r. oraz zainicjowanie produkcji nowego asortymentu — grabi konnych dla rolników.

Jak widać praca samorządu przysparza fabryce wiele oszczędności, przyczynia się do racjonalniejszej gospodarki — co w sumie da lepsze narzędzia dla rolników.

LESŁAW MILLER



łaki do waduktu kolejowego i pólnocnego kąpieliska. Otóż idzie nam o to, aby gruz, który został wykopany w czasie naprawy Wałów Królów Jadwigi był wywieziony właśnie na tę dalszą bliźnięta część drogi, dzięki czemu i ten odcinek stałby się dogodniejszy dla spacerowiczów, którzy obecnie grzęzną

w błocie lub potykają się na wybojach. A zatem serdeczna prośba do Pana Redaktora, aby zechciał przysłać nam z pomocą i podjąć interwencję, w wyniku której będziemy mieli dalszą część drogi również uporządkowaną. BIEN

Legnica, ul. Piastowa 38

...I ODPOWIEDZI

„Małe zęby — duży ból”

pod warunkiem, że będą przyjmowani pracownicy ww zakładu pracy.

Nadmieniamy, że od 15 września został zorganizowany ruchomy ambulans dla przedszkoli na terenie miasta, poza tym w przychodni przy ul. Ściegiennego nr 17 są wydzielone 3 godz. dziennie od 13 do 16 dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Jeżeli uzyskamy pomieszczenie na urządzenie gabinetu stomatologicznego dla dzieci wówczas przewidziane jest zatrudnienie lekarza dentysty na 9 godz. dziennie tj. od godz. 8 do 17.

Kierownik Przychodni
lek. med. Mieczysław Maikiewicz

LISTY CZYTELNIKÓW

Dlaczego?

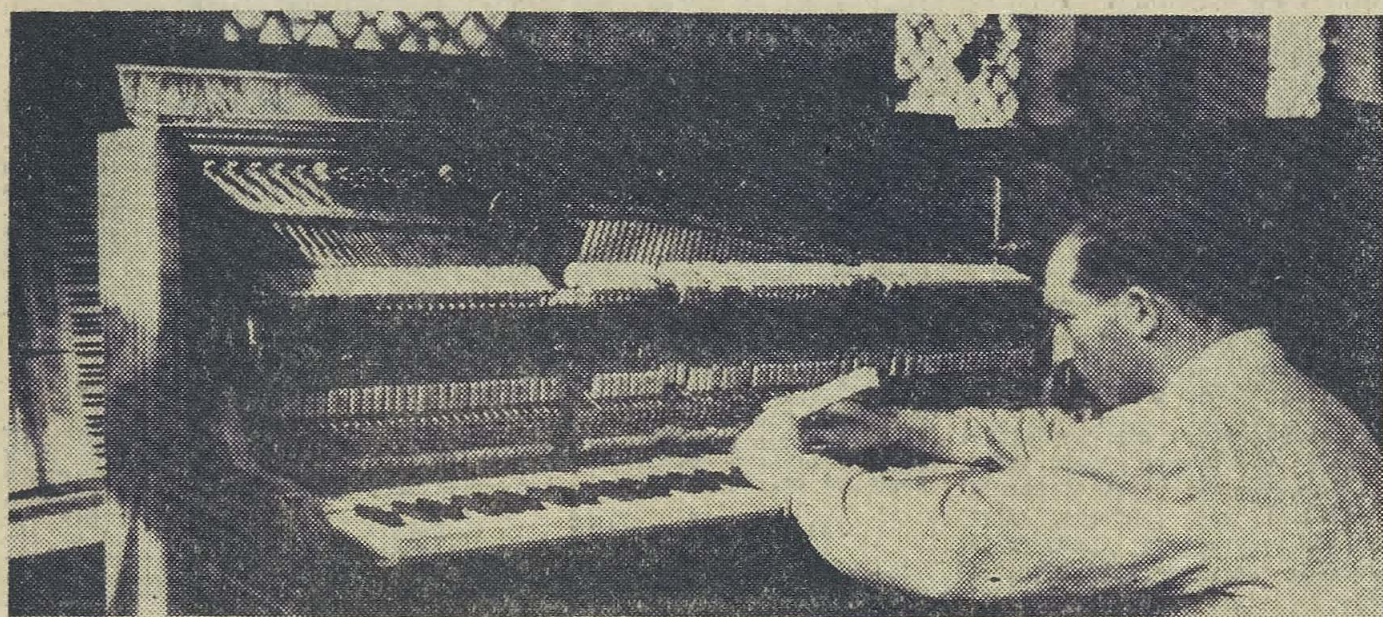
Uprzejmie prosimy o interwencję w dyrekcji Prochowickich Zakładów Białoskórniczych „Renifer” w następującej sprawie: chałupniczek zatrudniony w Zakładach na podstawie umowy, której dyrekcja nie respektuje, ponieważ zdobywanie przydziału pracy jest bardzo trudnym dla nas zadaniem. Po kilku dni czekamy na rękawice, sprowadzając w punkcie wymiany kilka godzin dziennie. Prosimy sprawdzić co się tu dzieje w godzinach rannych od 6 do 12 w południe.

Chcąc korzystać z ubezpieczenia oraz urlopu wypoczynkowego, czy zwolnień na skutek choroby — musimy wykonać obowiązującą nas normę. Jeśli tego nie zrobimy przejdą nam świadczenia. A jakże tu wykonać normę, jeśli partia rekrutująca wystarcza najczęściej dla 1/4 chałupniczek. Prosimy bardzo przysłać nam z pomocą. Chałupniczek otrzymujący robotę w Punkcie Wymiany rekrutując w Legnicy, przy ul. Kościelnej.

Kto pomoże?

Ulica zwana Wałami Królów Jadwigi biegnie od toru kolejowego i otacza pierścieniem działki kolejarzy. Obecnie na Wałach Królów Jadwigi toczy się generalna

naprawa nawierzchni za co należało od nas słowa wdzięczności władzom miejskim. Ale to nie wszystko, ponieważ ulica o której mowa, skłęca w prawo i biegnie wzdłuż



Edward Kapiec — mistrz działu montażu pianin — przy regulacji klawiatury.
fot. St. Arczyński

p i a n i n o

pianina wciąż wzrastają tak w kraju i za granicą. Jest to niezawodny miernik wysokiej jakości instrumentów, które z powodzeniem konkurują na rynkach zagranicznych nawet z instrumentami produkowanymi przez stare renomowane firmy.

Fabryka legnicka zdobyła sobie dobrą markę w rekordowo krótkim czasie. W ciągu zaledwie 9 lat, licząc od chwili wyprodukowania pierwszej partii nowych pianin.

produkuje fortepiany, Lubin — części do tych instrumentów, a Legnica specjalizuje się w produkcji pianin.

Obecnie LFFIP daje około 60 proc. produkcji krajowej. Zdolność produkcyjna zakładu ciągle wzrasta. W ubiegłym roku wyprodukowano ogółem 3.200 pianin różnych typów z tego 1.400 szt. przeznaczono na eksport. W najbliższych latach przewiduje się rozbudowę zakładu i w roku 1970 produkcja wzrośnie do 10.000 szt. rocznie.

WYPRODUKOWAĆ dobre pianino, to rzecz niełatwa. Instrument ten jest bardzo skomplikowany, ma za sobą starą tradycję i niewiele się zmienił w ciągu ubiegłych 100 lat. W każ-

Montaż i strojenie — a więc najbardziej pracochłonne czynności — wykonywane są ręcznie.

Zwiedzającego fabrykę z pewnością zainteresuje dział obróbki drewna i produkcja tzw. płyt rezonansowych, wykonanych z drobiazgową starannością — ze specjalnego gatunku drewna świerkowego sprowadzanego z Rumunii. Tu nawet grubość i równoległość słoików decydują o wysokich właściwościach rezonansowych, czyli o głębi, pełni i czystości tonów powstających w instrumentach.

Do stałych odbiorców fabryki — obok ZSRR, Bulgarii, Węgier i Jugosławii — zaliczają się Włochy, Szwajcaria, Norwegia, Grecja, Turcja, Izrael a nawet Afryka południowa i Kanada. Wysłało też jeden instrument na targi międzynarodowe do Wenezueli. Prowadzone są rozmowy handlowe na temat dostarczenia tanich, popularnych pianin do USA.

Zważywszy, że pianino legnickie kosztuje na zachodzie około 300 dolarów — łatwo obliczyć, że

(Dokończenie na str. 2)

Polecamy w numerze:

- Str. 2 — Konferencje — ale jakie?
- Str. 3 — „Republika kobiet”
- Str. 5 — Rozstrzygnięcie konkursu na nazwę parku lubińskiego Hrabia, który zarabiał na życie [2]
- Str. 8 — Może tak poszlibyśmy razem?

Wkrótce losowanie nagród

W numerze świątecznym naszego tygodnika opublikowaliśmy dwa konkursy. Pierwszy, jak pamiętamy, nosił nazwę „Gdzie to jest?”, drugi — „Kiedy to było?”

W związku z licznymi telefonami i listami, jakie otrzymujemy w tej sprawie od naszych Czytelników, pragniemy dzisiaj poinformować wszystkich zainteresowanych, że losowanie nagród w obu konkursach przewidzieliśmy na drugą dekadę lutego br. Przy okazji informujemy, że na konkurs „Gdzie to jest?” wpłynęło 228 rozwiązań, a na konkurs „Kiedy to było?” — 55.

W jednym z najbliższych numerów „WL” podamy szczegółowe dotyczące rozstrzygnięcia konkursów — publikując miejsca, daty i godziny losowania cennych nagród.

Prosimy więc o uzbrojenie się w cierpliwość.

SAMORZĄD Robotniczy Huty Miedzi, LZPO, Zakładów Materiałów Budowlanych, Fabryki Wyrobów Papierowych, Zakładów Energetycznych, Zakładów Mięsnych i kilku innych przedsiębiorstw legnickich obradował już nad założeniami planów na rok 1964.

We wszystkich tych zakładach dokonano uprzednio wnikliwej analizy realizacji zadań ubiegłorocznych, co w dużej mierze pomogło ocenić zamierzenia roku bieżącego, zastanowić się nad możliwością ich wykonania, wysunąć wnioski.

W przygotowaniach i przebiegu tych niezwykle ważnych narad zaszły duże zmiany na lepsze. Samorząd robotniczy coraz lepiej „czuje liczbę”, opiniuje ich sens i wymowę, coraz głębiej zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności za swoje przedsiębiorstwo. Jeśli coś akceptuje, to już nie dla załatwienia formalności.

Konferencje - ale jakie?

co w poprzednich latach było dość typowe. Do tych osiągnięć przyczyniła się ogromnie działalność Komitetu Powiatowego PZPR, który czuwa nad prawidłowością przygotowania narad i nad tym aby załogi były informowane o wynikach produkcyjnych minionego okresu i zadaniach tegorocznych.

Komitet Powiatowy Partii powołał kilkudziesięcioosobową grupę aktywistów, którzy biorą żywy udział w pracach przygotowawczych do KSR-ów. I sekretarz KP PZPR Henryk Janulewicz mobilizuje aktyw partyni do ulepszenia pracy, korygowania form, uspołeczniania działalności. Codziennie wraz z gronem współpracowników uczestniczy w wielogodzinnych naradach samorządów robotniczych, które decydują o planach swych zakładów.

Np. KSR Huty Miedzi skorygowała in plus, wskaźniki dyrektywne planu na rok 1964. Korekta przyniesie wzrost produkcji wartości 13 mln zł — bez zmian w stanie zatrudnienia i funduszu płac.

W Zakładach Materiałów Budowlanych przyjęto zadania produkcyjne na rok 1964 bez żadnych zastrzeżeń. Jeden z kierowników cegielni w Złotnikach wystąpił z ceną

inicjatywa podjęcia współzawodnictwa wewnątrzzakładowego. Ponadto uchwalono przystąpienie do współzawodnictwa między przedsiębiorstwami Zjednoczenia. Zestawiając te fakty można dojść do przekonania, że poważne rezerwy tego przedsiębiorstwa tkwią w dobrej załodze i wartościowym aktywie.

Zdarza się jeszcze w niektórych zakładach, że przygotowania do KSR-u odbywają się wyłącznie w kręgu administracyjnym bez szerokiej konsultacji z całą załogą. Jest to już jednak zjawisko wyjątkowe.

W kilku przedsiębiorstwach w zasadzie dobrze przygotowanych do narady, dyrektorzy zbyt szczegółowo omawiali wyniki ubiegłoroczne, zamiast skoncentrować uwagę, członków samorządu robotniczego, na najbardziej istotnych i węzłowych problemach.

W niektórych spółdzielniach pracy zarysowała się ko-

nieczność dokonania znacznych zmian organizacyjnych, dostosowania produkcji do potrzeb rynkowych i możliwości zaopatrzenia w surowce. Owe uzasadnione gospodarczo posunięcia muszą pociągać za sobą zmniejszenie liczby pracowników. Te sprawy jednak będą przedmiotem oddzielnych dyskusji, których zadaniem będzie właściwe rozwiązanie dość kłopotliwego problemu.

Oczywiście, że kilka powyższych uwag nie wyczerpało oceny tegorocznych KSR-ów, które zresztą jeszcze się odbywają. Do spraw tych powróćmy po zakończeniu narad. Dziś jednak można już powiedzieć, że na KSR-ach coraz mniej formalizmu i że to już nie parady, a bardzo ważne narady.

Zdaniem sekretarza KP PZPR Czesława Gmitruka nadal trzeba kłaść nacisk na coraz lepsze organizacyjnie przygotowanie KSR-ów, na to, aby samorząd robotniczy żywił interesem się warunkami BHP w swym zakładzie i więcej uwagi poświęcał sprawom stosunków międzyludzkich w procesie produkcyjnym.

EFKA

Apel młodzieży Technikum Samochodowego

Uczniowie Technikum Samochodowego i Szkoły Zawodowej nr 2 w Legnicy wywiali za naszym pośrednictwem młodzież Dolnego Śląska do podjęcia zobowiązań dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej. W swym apelu młodzieńcy ozywale m. in. mówili:

„Pomysłem wszyscy przyczynić się do rozkwitu naszej Ojczyzny, którą będziemy budować sują pracą. Pragniemy, aby wszyscy bez wyjątku uczniowie zrzeszeni w ZMS, ZHP i innych organizacjach szkolnych doznali wielki wkład Polski Ludowej w dzieło zagwarantowania młodemu pokoleniu prawa do nauki i kulturalnych warunków życia”.

Wzywając uczniów „Samochodów” do poparcia jest zobowiązaniami, które sami podjęli. Ich deklaracje czynów społecznych z okazji XX-lecia PRL są tak liczne, że nie będziemy w stanie wymienić wszystkich.

Oto treść najważniejszych zobowiązań:

— zorganizować i postawić na własnym poziomie pogotowie lekcyjne,

które udzielać będzie pomocy uczniom słabszym w nauce,

— zorganizować nowe i uaktywnić już działające koła zainteresowań,

— wziąć szeroki udział w uzupełnianiu wyposażenia gabinetów specjalistycznych,

— zorganizować wycieczki do różnych zakładów pracy,

— prowadzić prelekcje i dyskusje na tematy światopoglądowe interesujące młodzież,

— wziąć udział w budowie stadionu na terenie miasta,

— wykonać komplet urządzeń dla ogroduka jordanowskiego,

— przeprowadzić radiofonizację internatu.

— propagować współzawodnictwo o najlepsze wyniki nauczania.

Swój apel uczniowie Technikum Samochodowego kończą takimi słowami:

„Koleżanki i koledzy! Wierzymy, że i wy na terenie waszych szkół i miast włączycie się do szlachetnej realizacji i podjecie cenne zobowiązania”.

(K)

Tajemnice pianin

(Dokończenie ze str. 1)

fabryka przysporzyła gospodarce narodowej w ub. roku dewiz na sumę blisko pół miliona dolarów.

DYREKTOR Józef Szafranek i mgr M. Woźniak — główny konstruktor zakładu — mają nie lada orzech do zgryzienia. Konkurencja na rynkach światowych jest bardzo silna, producenci czynią wszystko aby unowocześnić produkcję i obniżyć ceny pianin.

Kilka firm zrezygnowało z tradycyjnego drewna wprowadzając w to miejsce tworzywa sztuczne, co w efekcie obniża koszt i przyspiesza produkcję.

Zanika również tradycyjna sylwetka pianina. Nowy instrument posiada linię bardziej opływową, prostą, nowoczesną.

Waga instrumentu wynosi około 200 kg. Tymczasem Japończycy wyprodukowali pianino w niczym nie ustępujące instrumentom europejskim — o wadze zaledwie 160 kg.

Te i wiele innych zagadnień należy brać pod uwagę i wykonać praktycznie w produkcji.

Jeśli z niemalym trudem weszliśmy z eksportem pianin na rynki światowe — to warto i trzeba utrzymać tę pozycję.

WGABINETECIE dyrektora widziałem nowy model pianina oznaczonego symbolem M-99 A. Ten mały zaledwie 99 centymetrowej wysokości

instrument to pianino popularne, które wejdzie do produkcji w 1965 r. Jest to pełnowartościowy i bardzo udany instrument o doskonałych wartościach dźwiękowych. Został on m. in. bardzo pozytywnie oceniony przez prof. Szymanowskiego.

Pianino popularne będzie tańsze od dotychczasowego modelu o blisko 8.000 zł. w kraju i o 100 dolarów za granicą. Właśnie na takie instrumenty czeka odbiorca amerykański.

Niedaleka przyszłość pokaże, czy to nowe „dziecko” LFFiP spełni pokładane w nim nadzieje.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

Na zasadzie równowagi

Budżet Legnicy na rok bieżący zamyka się sumami 150.800 tys. zł po stronie wydatków i dochodów. W planie gospodarczym na rok 1964 m. in. przewidziano:

● oddanie do użytku 260 mieszkań o 667 izbach i rozpoczęcie budowy 376 mieszkań o 954 izbach, która będzie zakończona w roku 1964 (suma inwestycyjna na ten cel wyraża się kwotą 21 mln zł),

● remonty kapitalne 62 budynków mieszkalnych i elewacje najbardziej zniszczonych domów (suma do dyspozycji — 20 mln złotych),

● zakończenie remontu szpitala nr 1, oddanie do użytku przychodni przy ul. Mickiewicza, adaptację budynku przy ul. Ulańskiej przeznaczonego na przychodnię przeciwgruźliczą,

nia się chuliganem. Zwrócił się do zebranych o wypowiedzenie swoich opinii na ten temat.

Dyskusja, która się wywiązała, była odzwierciedleniem tego, co społeczeństwo myśli o chuliganstwie i jego źródłach. Głos zabierali pedagogzy, instruktor harcerski, działacz kulturalny i inni.

Jako główne źródła chuliganstwa wymieniono: brak rozrywek, brak zainteresowań, brak

Kasprzycki i dziennikarz Z. Krempf.

Dziennikarz poddał pod dyskusję fakt: wieczorem na jednej z legnickich ulic napadnięto przechodniów, dwie kobiety i mężczyznę. Napastnikami byli młodzi, podchmieleni ludzie. Jeden z nich uderzył mężczyznę, zebrał kobiety. Leżącego na ziemi skopano. Wobec wzywania przez kobiety pomocy napastnicy zbiegli. Pogotowie milicyjne ujęło jednak niebawem głównego sprawcę, a później jego towarzyszy.

Zabierając następnie głos prokurator określił ten wypadek jako przykład typowego czynu chuligańskiego, kwalifikującego się do surowego ukarania.

Adwokat był jednak zdania, że zanim się winnego ukarze, należy zbadać źródła jego moralnego upadku, przyczyny sta-

odpowiedniej pracy klubów z młodzieżą, niewłaściwe wychowanie w domu rodzicielskim, brak kontaktu z młodzieżą po ukończeniu szkoły, obojętność

społeczeństwa wobec różnych wybrków, niedostateczna działalność milicji i organów sprawiedliwości.

Byłoby rzeczą wprost niemoż-

Komunikat WUML

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu filia w Legnicy, zawiadamia, iż zajęcia na Wydziale Ekonomicznym odbędą się 28 stycznia, w gmachu Prezydium MRN (sala nr 70) o godz. 15.

Temat: „Rolnictwo kapitalistyczne”.

W tym samym dniu odbędzie się w Komitecie Powiatowym PZPR (sala nr 13, I p.) na Wydziale Filozoficzno-Socjologicznym wykład na temat: „Spór o substancję w filozofii XVII i XVIII wieku”.

Mamy nadzieję jednak, że do tego nie dojdzie i mieszkańcy Legnicy będą mogli spokojnie zażywać wszystkich przyjemności. Jakich może dostarczyć ten piękny zakątek centralnego ośrodka Zagłębia Miedziowego. As.

konkursu, byłaby jednak z gruntu fałszywa w świetle zrealizowanych przez nich czynów społecznych, które wyrażają się okragłą sumą pół miliona złotych.

Doprowadzenie parku do kwitnącego stanu będzie wymagało dużego wysiłku zarówno ze strony władz miejskich, jak i znanego z ofiarności społeczeństwa.

Otwarta kwestia pozostaje m. in. sprawa walki z komarami, które są plagą lubińskiego parku. Komar — owad mały, ale dokuczliwy, zdolny

jest zatruć najmilszy relaks wśród kwiatów i zieleni.

Warto więc już dziś zastanowić się nad sposobem zwalczania tego skrzydatego wroga. I to jest konieczne, aby zamiast oficjalnej nazwy lubiński PARK XX-LECIA nie otrzymał nieortodoksalnego przydomka „Komarowy gaj”.

Mamy nadzieję jednak, że do tego nie dojdzie i mieszkańcy Legnicy będą mogli spokojnie zażywać wszystkich przyjemności. Jakich może dostarczyć ten piękny zakątek centralnego ośrodka Zagłębia Miedziowego. As.

● budowę zajezdni autobusów, której zakończenie planuje się na rok 1965.

Ponadto sporą sumę przeznaczono na remonty kapitalne szkół i dalszą odbudowę Zamku Piastowskiego. W planie usług przewidziano otwarcie 18 punktów usługowych. Przewiduje się również duży wzrost zadań przemysłu terenowego — np. w Zakładach „Lefana” o 10 proc. Planowany wzrost obrotów w handlu wyraża się sumą 1 miliarda

W sumie budżet i plan gospodarczy na rok bieżący stanowi podstawę do dalszego harmonijnego rozwoju gospodarki w naszym mieście.

EFKA

Reporter relacjonuje

W 19 ROCZNICE WYZWOLENIA LEGNICY

W jubileuszowym roku Polski Ludowej przypada 19 rocznica wyzwolenia Legnicy. Obchody związane z tą rocznicą będą tym razem szczególnie uroczyste. W programie przewidziano:

— 10 lutego capstrzyki i składanie wieńców u stóp pomnika Braterstwa Broni na pl. Słowiańskim i przed kamieniem pamiątkowym przy ul. Złotoryjskiej,

— 11 lutego akademii w klinie Bałtyk z bogatą częścią artystyczną.

Poza tym w ramach obchodów 19 rocznicy wyzwolenia naszego miasta odbędzie się wiele spotkań, m. in. władze partyjne i miejskie podejmować będą legnickich pionierów.

SESJA W LUTYM

Miejska Rada Narodowa jest w trakcie przygotowań do sesji, która odbędzie się w lutym br. Temat obrad: ocena polityki mieszkaniowej prowadzonej w roku ubiegłym i jednoczesna analiza społecznej działalności Rady w tej dziedzinie.

OBY SIĘ UDAŁO

Władze miejskie wspólnie z lubińskim Kombinatem Górniczo-Hutniczym czynią starania, aby w następnym roku szkolnym otworzyć w Legnicy Technikum Hutnicze. Zamierzenia te zostały już poparte uchwałami rządu i władz centralnych. Przed oczami miasta stoi obecnie niezwykle ciężkie zadanie — wygospodarowanie lokalu dla tej szkoły. Sprawa jest szczególnie kłopotliwa, bo w najbliższych dwóch latach nie przewiduje się budowy nowych gmachów szkolnych, zaś w obecnych szkołach legnickich panuje wielka ciasnota. Miejsmy jednak nadzieję, że znajdzie się jakieś zbawcze wyjście z sytuacji i Technikum Hutnicze rozpocznie nauczanie w roku szkolnym 1964/65. Byłoby to nowy sukces i dalszy awans Legnicy, zaś liczne rzesze młodych absolwentów szkół podstawowych zwiększyłyby możliwość szerszego wyboru kierunku dalszej nauki.

JABLONIE I GRUSZE

Za mało mamy sadów i owoc musimy wprowadzać z terenów podwarszawskich. Rozwojem sadownictwa w naszym i sąsiednich po-

wiatkach zajął się energicznie Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza. W ub. roku w powiecie złotoryjskim posadzono 33 tys. drzewek owocowych, w tym 80 proc. jabłoni. Ponadto rozprawiono 300 tys. sadzonek truskawek, które już w bieżącym roku będą owocować. W planach spółdzielni jest dalszy rozwój sadownictwa we wszystkich objętych działalnością tej placówki powiatach. Będziemy więc mieli coraz więcej „własnych” jabłek, gruszek, czereśni i truskawek. Śliwek mamy ponoć pod dostatkiem. Rejon złotoryjski posiada 200 ha sadów śliwkowych i część owoców eksportuje.

MODERNIZACJA MDT

W Miejskim Domu Towarowym odbywa się wielka metamorfoza. W części parterowej przeobrażenia wnętrza dobiega już końca. Niebawem remont obejmie I piętro. Pod koniec marca MDT zaprezentuje swym klientom w nowej szacie — całkowicie zmodernizowanej. Mimo toczącego się remontu wszystkie stoiska MDT — chwilowo ścieśnione — pracują normalnie.

PLASZCZE NA GĄBCE

Przy stoisku odzieżowym w MDT oglądaliśmy pierwszą partię płaszczy damskich z tkanin laminowanych. Płaszcze są lekkie i ciepłe. Czy okazały się praktyczne w użytku — powie nam chyba same legnicka.

DUZE BRAWA DLA ROLNIKÓW

Rolnicy powiatu legnickiego do brzo wypełnili swe zobowiązania i wpłacili zadeklarowane sumy na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. Dzięki ich ofiarności plan wydatków przekroczyli, deklarowali bowiem 1.500 tys. zł, a wpłacili 1.510 tys. zł. Najlepiej spisali się gromady: Budziszów, Wądroże Wielkie i Ulesie.

W TROSCE O SZKOŁY

Prezydium PRN w Legnicy w trosce o warunki lokalowe szkół na terenie powiatu, przeanasyło 1 mln zł z udogodnień budżetowej, na drobne i kapitalne remonty budynków szkolnych. Kwota ta zostanie odpowiednio podzielona między poszczególne gromady, które będą mogły zwiększyć wydatki na remonty szkolne.

EFKA

Oszczędności już widoczne

Prezydium MRN wprowadzało w ub. roku zmianę godzin urzędowania (2 dni w tygodniu biura są czynne od godz. 10 do 17). Innowacja ta podyktowana była dążeniem do udogodnień dla interesantów i troską o to, aby zakłady pracy mogły zaoszczędzić roboczogodziny pracowników zwalnających się uprzednio dla załatwiania spraw w biurach Prez. MRN. Obecnie okazało się, że ta dość niewygodna dla załóg Prezydium MRN zmiana przyniosła korzyści wielu przedsiębiorstwom. Oto wymowne rezultaty:

Z dwóch podanych niżej przykładów, dotyczy liczby wydanych przez zakład pracy przepustek do biur Prezydium MRN w roku 1962, druga — liczby przepustek w 1963 r. Huta Miedzi — 283, 127, Zakłady H. Sawickiej — 152, 76, Fabryka Przew. Nawoj. — 156, 94, LZPO — 146, 47.

Podobnie rzecz ma się w innych zakładach. Jak widać wiele godzin pracy zaoszczędzono i chyba istnieją możliwości dalszego ograniczania tego typu zwolnień pracowników, co oczywiście leży w interesie zakładów pracy i pracowników, którym stworzono możliwość załatwiania spraw w biurach Prez. MRN w godzinach pozasobowych.

EFKA



Fot. T. Drankowski

ZANOTUJMY najpierw dwa pozornie przeciwstawne fakty.

Opowiada przewodniczący rady zakładowej:

1/3 naszego życia

— Jest u nas problem czterech. Czterech rewidentek. Nie trzeba powoływać komisji, by stwierdzić, że one nie mają zbyt wiele pracy. W każdym razie nie na osiem godzin. Jedna by sobie poradziła; ale jest ich czterech.

ry. Zebraliśmy więc je i, wspólnie z przedstawicielami organizacji partyjnej, dyrekcji, samorządu robotniczego, próbowaliśmy tłumaczyć...

Więc delikatnie, żeby ich nie urazić, prosiłmy, żeby pomagały w produkcji. Albo w wolnych chwilach lały odzież, czy coś w tym rodzaju. Nie bardzo się z tym zgadzały...

„Republika kobiet“

LOŻA OBSERWATORA

„Siedź i potakuj“

CECHA charakterystyczną pewnej warstwy społecznej — nazwijmy ją umownie grupą dość wysokich urzędników, do których, o dziwo, dołączają często środowiska inteligencji twórczej — jest chwiejność i skłonność do przesady.

Umyślnie dodałem to o przesadzie, bo mam na uwadze, że sama „chwiejność“ zostałaby natychmiast panicznie pojęta. Tryśnęłoby źródło domysłów: chwiejność charakterów; chwiejności związana z pozycją społeczną, taka więc immanentna? a może — psst — chwiejność ideowa?

Nic z tych rzeczy. Proszę państwa. Jeżeli już — to chwiejność z powodu niedoboru uwagi skojarzonego z brakiem dostatecznej informacji. Która czasami przetrząsa się w chwiejność z powodu nadmiaru odważnego skojarzonego z brakiem odpowiedniego zasobu informacji i w ogóle tzw. rozeznanie.

Wystarczy, aby komuś w danej grupie zawodowej — np. wśród nauczycieli czy prawników — wyliczono jego normalne oraz dodatkowe dochody i zwrócono uwagę, że trochę tego było za dużo — jakkolwiek formalnie i prawnie wszystko było w porządku. Wówczas na całą grupę zawodową pada błąd strach.

Ktoś naiwny przypuściłby może, iż wobec tego cała grupa zarabkuje trochę za dobrze i w zbyt wielu dziedzinach. Otóż nieprawda. Grupa ma się raczej średnio. Lecz strach plus brak orientowania powoduje, że w

grupie zakorzenia się przekonanie: „nie wolno sobie dorabiać“.

To nic, że tamten człowiek, którego „podsumowano“ zarabiał często-gęsto na pracach, o których nie miał najlepszego poję-

cia dając skutkiem tego towar nie najwyższej jakości. To nic, że brał się za prace dodatkowe, które z tytułu kwalifikacji bardziej należały się innym, a więc mogłyby być wykonane lepiej za te same pieniądze. Środowisko tego nie rozumie. I nie jest ciekawe. Ono wyciągnęło jeden szybkę — ale za to błędny — wniosek: nie wolno brać prac dodatkowych.

I cześć pieśni! Może jakaś organizacja czy instytucja potrzebować pióra lub prelekcji kogoś ze środowiska — wiedząc, że nadaje się do tego jak nikt inny. Nie przyjdzie. Albo przyjdzie raz, odmówi honorarium twierdząc, że uczynił to społecznie — a potem... nie będzie mił wiec czasu. No bo racja. Jak społecznie, to ileż można? A z honorarium — strach. Chociaż jest, zostało przewidziane, zaplanowane i zaakceptowane. Bo się należy. Bo kompetentne czynniki uznały, że dana praca jest społecznie potrzebna i że dany człowiek może i powinien ją wykonać. Bo w czynie społecznym to, wiadomo, on robi co innego i robi dobrze oraz ofiarnie.

Cała rzecz byłaby o niebo prostsza, gdyby ktoś w środowisku zadnił głośno pytanie: „dlaczego?“ Skąd ten grupowy wniosek? Jakże są racjonalne argumenty za nim przemawiające? Bo może wówczas narodziłby się kolejny pomysł — że trzeba i można o to zapytać osoby kompetentne. A wtedy sprawa byłaby się natychmiast „odkomplifikowała“.

(Dokończenie na str. 5)

NIE wiem skąd nazwa zakładu, ale „Milana“ kojarzy mi się z wdzięcznym włoskim — Milano. Może dlatego po części, że przejrzałem właśnie ponownie niewielką książeczkę, której autorem jest Vasco Pratolini. Oddaje ona z pełnym realizmem urok włoskich uliczek: dzieje małych szwaczek i prasowaczek, z rozbrajającą prostotą gotowych iść za pierwszym uczuciem; a potem zdziwionych, że życie obeszło się z nimi tak okrutnie.

Poznając dzieje legnickich szwaczek, dziewcząt od ręcznej dziewiarni, czy od „angielskiej motorowej“ człowiek jest zaskoczony podobieństwem problemów występujących zarówno pod gorącym niebem Italii, jak i pod naszym, raczej zachmurzonym.

Wystarczy posiedzieć parę godzin w gabinecie POP czy w radzie zakładowej, by się o tym naocznie przekonać. Owszem, przychodzą pracownicy ze skargą na jakość surowca, albo na brak tej czy owej części. Gros jednak interesantów (przepraszam — interesantek) ma zgola prywatne sprawy.

A to mąż — pijak znowu przewrócił całe mienie do góry nogami i gniew na ten „cholerny świat“ wyładował na najbliższych. Albo w ogóle bez „dowiedzenia“, powędrował w tzw. Polskę. Trzeba nie tylko wystuśać płacz, skarg, ale i szukać rady. Więc może np. przeniesienie niezależnie od kwalifikacji — skarżące się kobiety do lepiej płatnej pracy, by choć trochę zrekomensować brakującą meżowską pensję? Może sięgnąć do kasy zakładowej i udzielić zapomogi? Instancje kierujące fabryką zamieniają się w swoistą komórkę opieki społecznej.

W TYM specyficznym zakładzie przemysłowym, gdzie co najmniej 80 procent zajęci to kobiety, istnieje jeszcze jeden poważny kłopot. Zatrudnia on około 80 pracowników, z których nie ma prawie żadnego pożytku i których śmiało

można by zwolnić bez uszczerbku dla produkcji. Są to kobiety bez konkretnego zawodu, niezdolne się go wyuczyć, bo mają zbyt wiele obowiązków domowych. Kobiety chore z orzeczeniem lekarskim „zdolne do lżejszej pracy“, której w zakładzie nie ma.

Byłoby bzdurą sądzić, że kierownictwo „Milany“, dotychczas niczego w tej kwestii nie zrobiło. Na tym polega wyższość naszego ustroju nad kapitalistycznym, że nie wyrzuca się u nas ludzi na bruk, a już zwłaszcza chorych. W tym miejscu kończy się podobieństwo obyczajowej problematyki z włoskim Mediolanem. Wkraczamy w naszą, jak najbardziej polską, rzeczywistość.

Zanotujmy więc rzeczywiste plusy. W tej „republice kobiet“ okazuje się duże zaintereso-

(Dokończenie na str. 5)

Ludzie XX-lecia

Przewodniczący

PRACOWITY i dobry człowiek, to prawda. Ale jeszcze się taki nie urodził co by wszystkim dogodził — prawieżal sentencjonalnie kierownik sklepu.

— A ja głowę daję że on w całym Ulesiu nie ma ani jednego wroga — dowodziła kobieta w czerwonym płaszczu.

— Może to i racja — zgodziła się młoda sprzedawczyni — Faktycznie, złego słowa się o nim nie słyszy. Wszyscy go szanują, co postawił to nasze Ulesie na nogi.

— Pani nietulejsza — zwróciła się do mnie kobieta w czerwonym płaszczu — To nie wie pani jak tu było dawniej. Ciemno, błoto po pas, do Legnicy człowiek „drałował“ 4 kilometry piechotą. A naprzeciwko — tu wskazała ręką na drugą stronę ulicy — wie pani () było dawniej? Nie żadne Prezydium GRN tylko bałagan i karczmia. Tak, pani, karczmia... A teraz... Zresztą niech pani sama się kiedyś przekona. Tylko jeszcze chcę pani powiedzieć, że kiedy on do Ulesia nastąpił, to drzwi do Gromadzkiej Rady były zamknięte na polano. Przy drzwiach był skobel i zatykali go sporą szczapą.

★

Opinie legnickie dotyczące obecnej gospodarki w Ulesiu utwierdziły mnie w przekonaniu, że w sklepie GS usłyszałam sprawiedliwą opinię. Później dowiedziałam się, że obecny gospodarz gromady Ulesie Tadeusz Kulas obdarzony jest przez współpracowników przydomkiem „tata“. Taki pseudonim bardzo zobowiązuje, a w dodatku nikomu chyba nie daje się go na kredyt...

★

NIEDAWNO skwapliwie skorystalam z okazji zapoznania się z gospodarką Ulesia i odwiedzenia ulesiewego „taty“. Przewodniczący Prezydium GRN w Ulesiu Tadeusz Kulas należy do pokolenia 30-latków i ma już bogaty w zdarzenia życiorys. Wychowywał się w licznej rodzinie — przed wojną ciężko pracującą w hrabiowskim majątku na Wołyniu. W 1945 roku Kulasowie osiedlili się w Rzeszotarach, gdzie otrzymali 4 ha ziemi. 14-letni wówczas Tadeusz szybko począł uzupełniać luki w wykształceniu. W 1953 roku skończył Liceum Ogrodnicze. Pierwszym miejscem pracy był POM.

Następne lata to praca w powiecie lub gromadzie. Lata, podczas których przekształcał się w fachowego organizatora. Przed dwoma laty przeniesiono go z Gromady Rzeszotary, którą dobrze zagospodarował — do Ulesia, gdzie działa się wówczas źle.

O wynikach pracy na obecnym terenie Tadeusz Kulas nie musiał mi opowiadać. Są widoczne, a sami ulesianie znają dobrze historię ostatnich dwóch lat.

Zaczęło się więc od uporządkowania pracy w samym Prezydium GRN, opracowania planu działalności, podziału obowiązków służbowych wśród pracowników, doprowadzenia pomieszczeń do stanu używalności, uporządkowania archiwum.



Później na drogach Ulesia rozbłysło światło. Przestopiono do naprawy dróg. Pewnego dnia zjawili się w Ulesiu i Lipcach pierwszy autobus MPK i ludzie przestali odbywać piesze wędrówki do Legnicy. Zapali i rzeczowość przewodniczącego udzieliły się po jakimś czasie mieszkańcom wsi należących do gromady. Ludzie coraz chętniej i ofiarniej przychodzili z pomocą finansową przyczyniając się do realizacji ważnych dla gromady zamierzeń.

Odnawiano mieszkania nauczycieli, wyremontowano świetlice w Ulesiu, Goślinie i Lipcach, wyremontowano wagę wozową, zorganizowano spółki wodno-melioracyjne itd. Nie sposób tu zresztą wymienić wszystkich osiągnięć gromady w ciągu ostatnich dwóch lat.

Przewodniczącemu Tadeuszowi Kulasowi zadałam tylko jedno pytanie:

— Jakże są plany Prezydium GRN w Ulesiu na rok bieżący?

— Chyba dość ambitne — odpowiedział. — A co najważniejsze można wierzyć w ich realizację, bo mieszkańcy gromady Ulesie, to ludzie obecnie niezwykle ofiarni, aktywni i ambitni. Wyniki każdego apelu o ich pomoc społeczną są z góry przewidziane. Nigdy nie odmawiają pracy i nie żałują grosza na potrzeby swej wsi.

Będziemy więc niebawem stawiali nowoczesne wiaty na przystankach autobusowych. Do 1965 roku naprawimy drogi w całej gromadzie. W związku z XX-leciem Polski Ludowej zorganizowaliśmy we wsiach komitety czynów społecznych. Będą one dbać o realizację zobowiązań podejmowanych przez ludność z racji tego jubileuszu. Wiele mamy planów w dziedzinie rozwoju kultury.

— Czy jestem zadowolony z pracy? Każde niepowodzenie, czy zwłoka w realizacji zamierzeń martwi i denerwuje. Ale wynagradza to radość z wykonanych pomyślnie zamierzeń i tej radości jest coraz więcej. Zawdzięczam to zresztą przede wszystkim współpracy z wieloma działaczami naszej gromady i wszystkim mieszkańcom, którzy wykazują aktywną postawę społeczną.

KRYSTYNA FRANUSZ

Adela Kordys

WOKANDA wisząca na drzwiach sali rozpraw Kolegium-Karno-Administracyjnego w Legnicy zapowiadała sześć rozpraw. Dotyczyły one wyroków przeciwko przepisom drogowym, sanitarno-porządkowym, przestrzegania porządku publicznego.

Do odpowiedzialności karnej powołany został w tym dniu obywatel B., który jechał rowerem bez światła i nie posiadał świadectwa o znajomości przepisów drogowych. Ob. S. wezwany został do zapłacenia mandatu za zanieczyszczenie podwórka zgłniami ogórkami. Ob. K. za brutalny stosunek do współlokatorów; ob. R. za to, że jego pies pogryzł nieleśnego; ob. A. za zgłoszenie się do pracy w stanie nietrzeźwym i ob. P. za wywołanie awantury i spowodowanie zbiegowiska na ulicy.

Wokanda na dzień następny zapowiadała rozprawę z oskarżenia o naruszenie przepisów mel-dunkowych. Poprzedniego dnia kolegium rozpatrywało kilka spraw o wybrki chuligańskie. Kierownika Wydziału Spraw

Mandat proszę

Wewnętrznych Henryka Siwackiego zastajemy nad sporządzeniem sprawozdania z działalności kolegium. Zapytany o zakres kompetencji kolegium wymownym ruchem wskazał olbrzymią plachtę wykazu, zawierającą imponującą ilość rubryk ujętych w dwadzieścia kategorii. Przytoczenie wszystkich wykroczeń mogących nastąpić w zakresie handlu, przemysłu, gospodarki komunalnej itd. wymagałoby przewertowania wielu opasłych segregatorów, zawierających ustawy określające wykroczenia które podlegają rozpatrzeniu przez kolegia.

— Nasze kolegium — informuje ob. Siwacki — rozpatrzyło w tym roku ponad 1000 różnych spraw. W tym około 5 proc. dotyczących naruszenia przepisów drogowych przez kierowców i pieszych oraz zakłócenia porządku publicznego. Rozpiętość wymiaru kar jest bardzo duża, w zależności od wykroczenia. Najwyższe przewidują grzywnę do 4.500 zł. lub do trzech miesięcy aresztu. Dodatkową karą może być obowiązek ogło-

szenia wyroku w prasie, na koszt delikwenta.

W rejestrze spraw oddawanych na kolegium uderza minimalna ilość wykroczeń z art. 14 Ustawy z dn. 22 kwietnia 1959 r. o utrzymaniu czystości i porządku w miastach i osiedlach.

Punkt 3 tego artykułu głosi: „Kto niszczy lub uszkadza roślinność, depcze trawę w parkach, ogrodach i zieleniach przeznaczonych do użytku publicznego — podlega karze grzywny od 50 zł do 3.000 zł., o ile czyn nie jest zagrożony karą surowszą w innych przepisach“.

Niszczenie drzew, krzewów, trawników i kwietników jest w naszym mieście nagminne. Zadania pora roku nie broni naszych zieleniców przed dewastacją. A już wiosna i okres kwitnienia drzew staje się okazją do kompletnego niemal wyniszczenia takich krzewów jak bzy, jaśminy, forsycje.

— Nie mamy również zgłoszeń, co do karania osób, które naruszają i zakłócają porządek publiczny używając wulgarnych słów w miejscach publicznych. Stało się to u nas jakąś plagą.

Nie tylko wśród dorosłych, lecz również wśród młodzieży — mówi ob. Siwacki.

— Jakże jest pana zdanie w tej sprawie?

— Uważam, że jest to jeden z przejawów chuligaństwa, któremu przeciwie wypowiedzieliśmy nieublaganą walkę. Inne kraje socjalistyczne stosują sankcje karne w postaci mandatów za posługiwanie się wulgarnymi słowami w miejscach publicznych. Wprowadzenie mandatów u nas za tego rodzaju wykroczenia byłoby jak najbardziej wskazane. Jestem przekonany, że byłby to środek skuteczny i przyniósłby pożądane rezultaty. Uwagi te oddajemy pod rozwagę komisji bezpieczeństwa i porządku publicznego Miejskiej Rady Narodowej.

ADELA KORDYS.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 4 (356)

Bolesławiec

Tylko dla młodzieży

Chcą być „u siebie“

STOLIKI w „Toscano“ o kupowane przez młodzież. Tu kilka poszeptujących dziewcząt, obok sześciu chłopców, tam znowu towarzystwo miesza. Starszych mało. Przy jednym ze stolików wybucha śmiech. Głośny, niepohamowany. Starszy pan spogląda ponad gazetą, ma wzrok zgorzogniony. Ktoś ze śmiejących się wzrok ten podchwycił, szepnął coś. Śmiech martwieje, chłopcy sztywnieją, pochylają głowy, sięgają po wystygłą kawę, po oranżadę.

Kawiarnia „Toscano“ stała się, biorąc pod uwagę konsumentów, kawiarnią młodzieżową. Na niej jednym rekawie widać ślad po odrutej tarczy szkolnej, niedługo chłopiec, z przylepionym do warg papierosem, z rękami skrzyżowanymi zapomina się w jakiejś chwili, opuszcza ręce i odśladuje tarczę — zieloną, czerwona. Ogląda się zaraz niespokojnie, albo wlepia po dłuższym czasie zauważa swoją dekonspirację.

Konsumenty z tych młodych żądni: mała kawa, oranżada, woda. Czasem lampka wina. I

pagaduszki o swoich „nastoletnich“ problemach.

Do „Kaskady“ młodzież trafia także, choć rzadziej. Obraz ten sam.

I tu uparcie nasuwa się pytanie, dlaczego młodzież przesiaduje w kawiarni. Godzinami nad tą samą filiżanką kawy, bo fundusze skąpe. I natychmiast jest na to pytanie odpowiedź: bo nie ma się gdzie podziąć.

Temat ograny. Pisano już o bolesławieckiej młodzieży, postulowano. Pod koniec 1982 roku autor artykułu o tym problemie zapraszał nawet do dyskusji na łamach „Wiadomości Legnickich“. Nie odeszła się nikt z młodych, nikt ze starszych. Ani z urzędu, ani prywatnie.

Trochę się od tego czasu zmieniło, pewno. Otrzymała młodzież swoje wydzielone popołudnia w klubie „Ampulek“, PSS-u. Otrzymała stancję harcerską. Uczniowie technikum górnictwa rud zorganizowali swój własny klub, zresztą szkolny, więc zamknięty dla całej reszty. Podobny klub istnieje w „ogólniaku“.

I co dalej? Nic. Albo prawie nic. Bo ani w „Ampulkach“, ani w PSS-ie młodzież nie czuje się „u siebie“. Jest wdzięczna za gościnę, lecz wolałaby swój własny kat. Tyle, że z tym „katem“ w Bolesławcu kruchło. W sferze dyskusji i pobożnych życzeń jest utworzenie klubu w parterowych pomieszczeniach ratusza, w adaptowanym od lat lokalu „Pod złotym aniołem“.

W czasie jednej z rozmów sekretarza ZMS-u z młodzieżą ktoś rzucił propozycję, żeby zrobić „jakąś rozróbę na cały kraj to wtedy zauważy się młodzież w Bolesławcu“. Propozycja bardzo młodzieńcza, trochę naiwna i... trochę śluzna. Tyle, że również niebezpieczna. bo „rozróbę“ może przynieść zgola nieoczekiwane i niepożądane owoce.

A więc? Znowu propozycja: spotkać się z młodzieżą, wysłuchać jej postulatów, pomysłów. Znaleźć wspólny język, wyjście z tego impasu, który staje się chroniczny. Wydzielone popołudnia i wieczorki taneczne raz w tygodniu niczego nie złatwią. Przykładem mogą tu być choćby owe wieczorki młodzieżowe w „Centralnej“, które okazywały się niestety niewypalnymi.

Klub młodzieżowy potrzebny jest na co dzień. Formy jego pracy należy przedyskutować z młodzieżą. Pozostają trudności lokalowe. Ale czy są one naprawdę nie do pokonania?

Czy miasto otrzyma Dom Kultury?

Wiosną br. przystąpi się do budowy Powiatowego Domu Kultury w Lubinie. Placówka będzie zlokalizowana na rogu ulic Armii Czerwonej i Parkowej, a do użytku przekaże się ją nie wcześniej, jak za 4 lata. Łączny koszt inwestycji obliczono na 17 mln zł.

Lubiński PDK będzie jednym z najładniejszych w województwie. Wewnątrz urządzi się nowoczesną salę teatralną przystosowaną nawet do występów dużych zespołów, kawiarnię, pokoje gier itp. Przy budynku będzie także boisko sportowe.

Wykonawstwo powierzono Lublińskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Montażowemu.

(lemil)

Z życia harcerzy

W powiecie lubińskim pracuje 36 drużyn harcerskich liczących 943 harcerzy oraz 30 drużyn zuchowych do których należy 766 uczniów młodszych klas. Drużynowymi są nauczyciele.

Do najlepiej pracujących należy drużyna w Górnej Suchej, którą prowadzi Zofia Trypka. Harcerze poza normalną pracą biorą udział w zbieraniu makulatury i butelek oraz porządkowaniu terenu. Działają tu także zespoły mandolinistów i skrzypków.

Nieźle pracują także drużyny harcerskie w Rudnej, Bukowni, Zimnej Wodzie, Czernicy i przy szkole Tysiąclecia w Lubinie.

(lemil)

Biada pijakom

Przysłowiowe „zalenie robaka“ nie jest teraz w Lubinie takie łatwe. Sesja Powiatowej Rady Narodowej podjęła uchwałę mocno ograniczającą spożycie alkoholu. O czym mówi uchwała? Codziennie do godz. 16 nie można sprzedawać alkoholu powyżej 4,5 proc. (a więc i wina) w placówkach gastronomicznych i sklepach. W dniach 1, 10, 15, 25 i ostatniego każdego miesiąca

Lubin

W roku bieżącym w Lubinie przekaże się do użytku dalszych kilkanaście budynków mieszkalnych, głównie w rynku oraz przy ul. Traugutta. Łącznie — z funduszy Kombinatu i Rady Narodowej — uzyska się ponad 150 izb gotowych oraz przeszło 1700 w tzw. stanie surowym. Nowe obiekty, które w tym roku rozpocznie się budować, zlokalizowane będą przeważnie przy ul. Staszica. Jak wiadomo, w ciągu najbliższych lat powstanie tu osiedle dla kilku tysięcy osób.

Ale będzie się tu budowało nie tylko domy mieszkalne. W połowie roku dokona się otwarcia pawilonu handlowego w rynku, w którym znajdzie pomieszczenie kawiarnia i restauracja „Ratuszowa“ i 3 sklepy. Podobny, tylko nieco mniejszy pawilon zbuduje się przy ulicy Staszica. Następnie rozpocznie się prace przy budowie piekarni dla MHD oraz budynku tech-

niczno dla Zakładu Energetycznego.

W Chocianowie, głównie dla pracowników FUM, przekaże się z nowego budownictwa 152 izby gotowe i 57 w stanie surowym. Ruszą w tym roku roboty budowlane także w Polkowicach, na rynku stanie kilka domów o 189 izbach, do których w przy-

szym roku sprowadzą się pierwsi lokatorzy. Przystąpi się tu także do zakładania instalacji gazowej i elektrycznej oraz budowy magistrali wodociągowej. Będzie to więc początek przysięgi miasta, jakim w ciągu najbliższych lat mają się stać Polkowice.

(lemil)

Znaleźli wyjście

Trzeba im pomóc

Od lat mieszkańców Chocianowa kieruje na prześwietlenie aparatem Rentgena do oddlego Lubina. Tracą ludzie pieniądze i czas, a chocianowskie zakłady cenne roboty-godzinny. W tej całej sprawie jest jeden paradoks. Oto aparatem Rentgena dysponuje Ambulatorium Zakładowe FUM-u, który jednak nie może być wykorzystywany ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia. Również odpowiedniego pomieszczenia, w którym można byłoby zainstalować aparat Rentgena, nie ma Miejski Ośrodek Zdrowia.

Więc dała o sobie znać inicjatywa społeczna. Na ostatnim posiedzeniu Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, odbył pod przewodnictwem dyrektora FUM mgr inż. Janikowskiego, przy współudziale przedstawicieli zakładów

pracy, postanowiono, że pomieszczenie w Ośrodku Zdrowia zostanie przystosowane do tego celu wspólnym wysiłkiem finansowym załóg wszystkich zakładów pracy, przy pomocy funduszy z rad narodowych.

Na tym samym posiedzeniu wysunęto inicjatywę urządzenia w Chocianowie filii lubińskiego Pogotowia Ratunkowego. Pomieszczenie już jest — teraz, trzeba je tylko przystosować. I to przedsięwzięcie ma być zrealizowane wspólnym wysiłkiem. Warto aby i miejscowi rolnicy również dołożyli swoją cegiełkę do tego pożytecznego przedsięwzięcia. A może przyłączy się także rolnicy z sąsiednich gromad: Chocianowca, Trzebnicy, Parchowa, Trzmielca?

Wls

Tygodniowe Zapiski

● Występujące ostatnio nagłe zmiany temperatury powodują gwałtowne zmiany w pogodzie, a nie wskazują na to, żeby jej skutkiem wypowiedziano zdecydowaną walkę. Czy nie za późno będzie o tym pomyśleć, gdy zacznie się mnożyć zlamania kończyn?

● Zwierzyna leśna cierpi zimą na brak pożywienia. Dokarmianie jej winno stać się troską nie tylko leśników i kół łowieckich, lecz nas wszystkich. Przykładem służyć tu może PGR Kruszyn, którego kierownik ob. M. Gontek osobiście dba o wykładanie karmy dla leśnych stworzonków.

● Powołany został Powiatowy Komitet Obchodu 20-lecia PRL, którego zadaniem będzie koordynacja wszystkich imprez i uroczystości na terenie powiatu. Do obchodów, jak już pisaliśmy, włączają się wszystkie organizacje społeczne.

(ZET)

(ZET)

Czy czekamy na wypadek?

Każdy opad śniegu stwarza w Złotorzy, tak jak i w każdym górzystym terenie, poważne niebezpieczeństwo w ruchu drogowym. Jeśli w dodatku temperatura spada poniżej zera, jazda samochodami po stromych ulicach złotoryjskich pokrytych cienką warstwą lodu, jest szczególnie niebezpieczna i grozi poważnym wypadkiem drogowym. Dlatego przypominamy, aby dopilnowano posypywania jezdni piaskiem na odcinkach stromych i na zakrętach.

W dniu 16 bm. niewielki opad śniegu utworzył na jezdni powłokę lodową utrudniającą prowadzenie pojazdów mechanicznych. Nikt,

niestety, nie pamiętał o posypyaniu jezdni piaskiem!

Czy czekamy na wypadek?

Gr.

Złotoryja

Atrakcyjne wdzianka

Handlowcy śpią

W sklepach MHD i PSS w Legnicy ukazują się w sprzedaży bardzo ładne wdzianka męskie z laminatu w cenie 500 zł. Są również wiatrówki damskie i dziewczęce. Ponieważ w Złotorzy nikt jeszcze nie widział

laminatów, zwróciliśmy się do Hurtowni Odzieżowej w Legnicy z prośbą o poinformowanie nas, czy istnieje możliwość zaopatrzenia Złotorzy w tę atrakcyjną i poszukiwaną odzież.

Oto jaka odpowiedź uzyskaliśmy od ob. Dziurzyńskiej, z WPHO w Legnicy:

„Odzież z laminatów produkowana jest przez Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. 1 Maja we Wrocławiu. Jeśli detal, a więc PSS i MHD w Złotorzy, zwróci się do hurt-

towni WPHO w Legnicy z zaopatrzeniem, na odzież z laminatów, hurtownia skłonna jest załatwić przesyłkę tranzytową bezpośrednio od producenta, do detalu. Na początek: 20 sztuk wdzianek męskich w cenie 500 zł i 50 sztuk wiatrówek damskich i dziewczęcych z tropiku w cenie od 200 do 400 zł.“

Sądymy, że handlowcy złotoryjscy nie będą zwlekać ze złożeniem zamówienia.

Gr.



Piękno Ziemi Złotoryjskiej

Fot. J. Datz

KSR-y radzą

Prawie we wszystkich zakładach przemysłowych w powiecie złotoryjskim odbyły się konferencje samorządów robotniczych. Dyskusje toczyły się wokół zagadnień związanych z przygotowaniem załogi do wykonania zadań produkcyjnych w 1984 r., w świetle uchwał XIV Plenum KC PZPR.

Ponieważ zadania w br. są znacznie większe, niż w roku ubiegłym (np. w zakładach Górniczych „Lena“ plan wzrósł o 5 proc., a w Dolnośląskiej Fabryce Wyrobów Blaszanych w Chojnowie o 11,7 proc.), uczestnicy KSR radzili na temat lepszego wykorzystania rezerwy produkcyjnych, w oparciu o istniejący park maszynowy i rozwijający się postęp techniczny.

Gr.

Nie będzie kłopotu ze śniegiem

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Jaworze otrzymało niedawno piłą do odśnieżania ulic. Miejski nadzorca, że białe puch nie będzie tu już więcej tar-

sował przejazdów. Prócz tego przedsiębiorstwo otrzymało z WRN także samochód do bezpylnego wywożenia śmieci.

(lemil)

Niechlubna wizytówka

Spółdzielnia Remontowo-Budowlana w Jaworze już ponad rok prowadzi remont Powiatowego Domu Kultury. Choć placówka prowadzi już normalną działalność, to mimo to, nie wstawiono jeszcze drzwi wejściowych do budynku, w jednym z pokoiów osypana się ściana, a w innym „spuchła“ podłoga z gu-

rowała przejazdów. Prócz tego przedsiębiorstwo otrzymało z WRN także samochód do bezpylnego wywożenia śmieci.

(lemil)

Tydzień Jawora

● Dziś (24 stycznia) w Powiatowym Domu Kultury o godz. 18 odbędzie się wieczorek pn. „Szukamy recytatorów“. Każdy może przysłać i zaprezentować swoje umiejętności. Zapraszamy.

● W sobotę o godz. 20 bawimy się na balu w Klubie Spółdzielczym.

● 26 stycznia w PDK — konkurs piosenek radzieckich. Nieznani dotąd solści będą mile widziani.

● 28 stycznia o godz. 17 zapraszamy dziewczęta do Klubu Spółdzielczego na wykład pt. „Uczymy się nakrywać na różne okoliczności“.

● We wtorek (28 stycznia) red. Lesław Miller dokona przeglądu wydarzeń międzynarodowych w Powiatowym Domu Kultury o godz. 18. Po prelekcji — blaskawiczny konkurs z nagrodami.

● 30 stycznia w Klubie Spółdzielczym o godz. 17 — bal, kostiumowy dla dzieci. Wstęp mają tylko dzieci w kostiumach. Obecna będzie także delegacja dzieci radzieckich.

Czy wiecie, że...

„Klub Spółdzielczy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Jaworze zorganizował w styczniu II imprezę choinkową dla dzieci miejscowych zakładów pracy, spółdzielni i przedsiębiorstw. Na każdej imprezie Międzyrodzina dzieciom podarunki, a w części artystycznej wystartowało baśń baletowa „Kryształowa Śnieżka“ i śledem krasnoludków“, ukłahu baletowego Macieja Kempczyńskiego, opracowania muzycznego Zygmunta Suchackiego i scenografi Zbigniewa Lecha

(L. M.)

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 4 (350)

MARYLA



Grono „atomowych sióstr” powiększyło się. Obok EWY i ANNY mamy już MARYLĘ. Imię nowego reaktora, uruchomionego w Świerku pod Warszawą, jest skrótem od słów MA-ly R-aktor LA-boratoryjny. MARYLA rozpoczęła pracę w ostatnich dniach grudnia. Dziś — przedstawiamy ją naszym czytelnikom. Oto zdjęcie najmłodszej i najmniejszej zarazem latorośli w naszej atomowej rodzinie.

MARYLA jest reaktorem tzw. basenowym. Całe urządzenie mieści się w 5-metrowym basenie pod podłogą hali. Na zewnątrz zainstalowano tylko aparaturę elektroniczną służącą do sterowania i kontrolowania pracy reaktora.

Tekst i zdjęcie: Z. Kaźmierczuk (WiT-AR)

(Dokończenie ze str. 3)

Obłok leków i nieufności, ów osobisty przesąd grupowy, jaki sobie wytworzone w środowisku — rozwijały się jak wszystkie inne przesady: dzięki lepszej, pełnej znajomości sprawy i faktów.

Bo od takiego przesądu i postawy nacechowanej niedoborem odwagi, aby zapytać „dlaczego” — krok już tylko do przesądu wyrażającego się nadmiarem odwagi. W praktyce wygląda to z kolei mniej więcej tak, że raptem na jakiejś naradzie czy innym publicznym zgromadzeniu jakiś „kamikaze” z danego środowiska wstaje i poczynając krzyżem stylem zagłobowo-rejtanowym: „te skurczybyki nie pozwalają uczciwie dorobić sobie paru złotych”.

Co jest jeszcze głupszym rodzajem chwiejności niż siedzenie każdy w swoim kątku i udawanie, że nas nie ma.

„Siedź i potakuj”

I niechaj mi nikt nie mówi, że problem jest biały i dotyczy kwestii czy paru panów zarobi sobie uczciwie po parę złotych. Bo nie dotyczy.

I nie chodzi o parę złotych. Lecz o postawę. Podobne przecież niejasności i mity poczynają się rodzić w niektórych środowiskach np. co do sprawy poszukiwania rezerw w przemyśle, pełnego wykorzystywania dnia pracy itp. W pojęciu niektórych poszukiwanie rezerw sprowadza się do poszukiwania ludzi, których poszczególne zakłady mogłyby zwolnić.

Oczywiście nie bardziej fałszywego. Ale przesąd jest. Gotowy i uformowany. I cichy wniosek dla za mało odważnych ale za to, w swoim pojęciu, cwanych: „Nie wychylaj się, nie podskakuj. Siedź na tyłku i potakuj”.

A przecież nie chodzi o potakiwanie, o „nienaradzanie się” szefowi, żeby przypadkiem nie „wywalił”. To nie takie proste. I nie chodzi o bezmyślne zwalnianie z fabryk czy biur — nawet jeśli tu i ówdzie okażą się konieczne. Lecz o wspólne zastanowienie się, jak zorganizować pracę, aby wykonać zwiększone zadania na ten rok — nie zwiększając liczby załóg. Czyli nie sposobem najprostszym a często dotąd stosowanym.

W takiej zaś sytuacji „siedzenie i potakiwanie” — gdyby się przyjęło jako postawa — okazałoby się wielką przeszkodą i utrudnieniem.

Bo właśnie teraz bardziej niż kiedykolwiek, potrzeba jak najwięcej inicjatywy i odwagi wypowiedziania się rzeczowego i domagania się rzeczowych wyjaśnień. I to ze strony każdego z nas.

KAR.

Na marginesie katastrofy statku „Lakonia”

(WiT-AR) Krótko po północy, 23 grudnia ubiegłego roku, przejęto depeszę o dramatycznej treści: „Ostatni SOS z Lakonii. Nie mogą dłużej pozostać przy radiostacji. Opuszczamy statek. Prosimy o natychmiastową pomoc. Pomóżcie”.

Tragedii rozgrywającej się koło wyspy Madery, gdzie 22 grudnia wieczorem z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł gwałtowny pożar na greckim statku „Lakonia”, towarzyszyła uwaga i współczucie wielu ludzi na całym świecie. Na pokładzie znajdowało się 1081 osób — członków załogi i pasażerów — w tym wiele dzieci.

„Lakonia” powiększyła rejestr pożarów na morzu, który mimo ciągłego unowocześnienia statków nie jest mały.

— Ogień na statku — mówi dyrektor techniczny Polskiego Ratownictwa Okrętowego, inż. Michał Tyimiński, do którego zwróciliśmy się w dniach trwania akcji ratunkowej na „Lakonii” — jest niezwykle groźną katastrofą morską. Oczywiście szczególnie niebezpieczny jest pożar na pełnym morzu, kiedy ludzie nie mają dokąd uciec, gdzie się schronić. Pożar statku w porcie mniej co prawda jest niebezpieczny dla życia ludzi, niemniej grozi samemu statkowi, ładunkowi, innym statkom stojącym w pobliżu i wreszcie urządzeniom portowym.

Gaszenie pożarów na statkach przez jednostki Polskiego Ratownictwa Okrętowego należy do rzadkości, zdarzają się jednak takie wypadki, np. ugaszenie pożaru na hiszpańskim statku przez nasz „Koral” w porcie Famagusta na Cyprze.

Nowoczesność naszych statków, w których w coraz większym stopniu drewno zastępują niepalne tworzywa, sprawia, że na polskich jednostkach notujemy stosunkowo niewielką ilość pożarów. Budowane przez nas statki posiadają również świetne zabezpieczenie przeciwpożarowe, lepsze od niejednego miasteczka. Są to urządzenia przystosowane do gaszenia pożarów wodą, pianą, parą lub do tłumienia ognia w wypadku pożaru w ładowni. Trzeba jednak pamiętać, że mimo tych wszystkich urządzeń, szybko rozprzestrzeniający się pożar może unieruchomić system elektryczny, a więc i urządzenia pomp, a wtedy najlepiej zabezpieczony statek staje się bezbronny i może liczyć tylko na pomoc innych statków.

ROK OFENSYWY GEOLOGICZNEJ

● OBSZARY PENETRACJI: KARPATY, PRZEDGÓRZE, NIŻ

(WiT-AR)

Nasza służba geologiczna przystępuje do realizacji obszernego programu prac poszukiwawczych. Na sfinansowanie tych badań przeznaczono wielką — znacznie wyższą niż w latach ubiegłych — sumę 1830 milionów złotych. Do licznych punktów kraju dotrą ekipy wyposażone w nowoczesne urządzenia wietrnicze. Gdyby zsumować w jednym miejscu wszystkie planowane na rok bieżący wiercenia, wówczas wydrążono by w ziemi otwór głębokości 750 kilometrów. Intensyfikacja robót geologicznych ma na celu powiększenie zasobów surowców mineralnych, stanowiących podstawę dla planowania rozwoju określonych gałęzi przemysłu.

Znaczna część planowanych robót geologicznych zmierza do zabezpieczenia bieżących potrzeb przemysłu poprzez przygotowanie dokumentacji złóż. I tak dla przygotowania budowy nowych kopalń prowadzone będzie rozpoznawanie wykrytych przed dwoma — trzema laty złóż węgla kamiennego, węgla brunatnego (planowane jest szczególnie nasilenie robót na złożu „Belchatów”), złóż miedzi w okolicach Lubin — Sieroszowice, rud cynku i ołowiu, a także licznych złóż surowców (zwłaszcza kruszywa) dla potrzeb przemysłu materiałowego budowlanych. Ekipy geologiczno-inżynierskie przeprowadzą prace zapewniające prawidłowe projektowanie inwestycji budowlanych, przede wszystkim hydro-energetycznych.

(Dokończenie ze str. 3)

sowanie dla potrzeb socjalnych pracowników. Otwarto i ładnie wyposażono nowe przedszkole, organizuje się rozmaite kolonie, zimowiska, stacje opieki nad dziećmi pracowników. Udziela się pomocy moralnej (tak!) i finansowej samotnym kobietom. Za to kierownictwu „Milany” należą się słowa uznania.

Jednakże zakład produkcyjny ma jeszcze inne zadania. Musi w pierwszym rzędzie produkować — dobrze, tanio, nowoczesnie. A poza tym — wychowawczo oddziaływać na pracowników, kształtować ich postawy.

To zaś kierowniczym czynnikom w „Milanie” — nie udaje się.

Nie udało im się wciągnąć pracowników w rytm organizacyjny i społeczny zakładu. Ściśle mówiąc — za mało wymaga się od pracowników. Stanowczo za mało kobiet bierze udział w pracach najważniejszych instancji fabrycznych. A najważniejsze — niewiele zrobiono, by podnieść kwalifikacje zawodowe załogi.

Było przecież dość czasu by ten problem rozwiązać.

Sięgnijmy po cyfry: w skład samorządu robotniczego wchodzi zaledwie 30 procent kobiet — mimo ich absolutnej przewagi we wszystkich działach produkcyjnych. Prezydium Samorządu Robotniczego decydujące o ważnych sprawach zakładu liczy 7 osób; w tym zaledwie 2 kobiety, (jedna to z urzędu” przedstawicielka LK).

Ta proporcja utrzymuje się i w innych instancjach. Bynajmniej nie dlatego, że w „Milanie” panują nastroje antyfeministyczne. Po prostu nie umiano zainteressować załogi problematyką, która powinna ją żywotnie obchodzić.

Weźmy z kolei kursy zawodowe. Według danych zakładowej komórki dokształcania zawodowego — w 1962 roku 36 pracowników otrzymało dyplomy wykwalifikowanego dziewczarza,

a w roku 1963 ukończyły kurs tylko 34 osoby, w tym 13 kobiet. Śmiesznie małe liczby — jak na przeszło dwutysieczną załogę przedsiębiorstwa, w którym pracownicy często nie umieją sobie radzić z nowoczesnymi maszynami produkcyjnymi.

ORGANIZACJA partyjna „Milany” rozpoczęła w pierwszych dniach stycznia zdecydowaną dyskusję na temat tych nieprawidłowości. Odbijają się zebrania, narady w poszczególnych oddziałach produkcyjnych.

Rynek potrzebuje coraz więcej legnickich rajtuzów, swetrów i innych dziewiarskich artykułów. By zwiększyć produkcję szuka się na gwałt tzw. rezerw. Połączono niektóre magazyny, a magazynierów skierowano do hal fabrycznych. Myśli się o zreorganizowaniu administracji.

Wprawdzie trochę późno rozpoczęto tę akcję, ale nie jest

Konkurs na nazwę parku lubińskiego rozstrzygnięty!

Park XX-lecia

W poniedziałek, tj. 20 stycznia br., w Miejskiej Radzie Narodowej w Lubinie rozstrzygnięto konkurs na nazwę parku lubińskiego.

KONKURS, JAK WIADOMO, OGŁOSZONY BYŁ PRZEZ PREZIDIUM MRN W LUBINIE I REDAKCJĘ „WIADOMOŚCI LEGNICKICH”.

Jury konkursu — złożone z przedstawicieli Miejskiej Rady Narodowej z przewodniczącym MRN Zygmuntem Krukiem na czele i przedstawicieli redakcji „Wiadomości Legnickich” w osobach red. Adeli Kordys i Romualda Nadera — po dokładnym przeanalizowaniu wszystkich nadesłanych prac postanowiło unieważnić 47 kuponów, które nie spełniały warunków konkursu i dopuścić do ostatecznego rozpatrzenia 62 propozycje.

W tajnym dwukrotnym głosowaniu postanowiono pierwszą nagrodę w wysokości 2000 zł przyznać autorowi ukrywającemu się pod godłem „PARAGRAF”, a drugą w wysokości 1000 zł autorowi nazwy — godło „SARNA”.

Po komisijnym otwarciu kopert stwierdzono, że autorem nazwy jest ELIASZ FELDMAN, zam. w Legnicy przy ul. Mickiewicza 34. Natomiast autorem nazwy „ZIELONY SZYB” jest JANINA DESZCZUEKA zam. w Lubinie przy ul. Szerokiej 4 m. 7.

JURY KONKURSU PRZYNAŁO TAKŻE 5 NAGRÓD III. PO 200 ZŁ. Otrzymali je: Piotr Marzec, Legnica, ul. Chojnowska 38/4, Stefan Iwanowski, Legnica, ul. Powstańców Śl. 12 m. 4, Barbara Wilk, Legnica, ul. Świerczewskiego 78/3, Dawid Rojtenberg, Legnica, ul. Galińskiego 9/4, Piotr Marzec, Legnica, ul. Chojnowska 38/4.

PRZYNAŁO TAKŻE 10 NAGRÓD POCIESZENIA PO 100 ZŁ KAŻDA. Otrzymali je: Jerzy Bujak, Kraków 49, al. 3 Maja 5/337, Piotr Karwowski, Legnica, ul. Orzeszkowej 23/4, Larysa Zadarnowska, Legnica, ul. Złotoryjska 55, Władysław Kotarski, Legnica, ul. Jagiellońska 1/1, Teresa Witczak, Legnica, ul. Roosevelta 12/2, Eugenia Ilnicka, Legnica, ul. Złotoryjska 138, Barbara Ilnicka, Legnica, ul. H. Sawickiej 32, Rozalia Grycz, Legnica, ul. H. Sawickiej 32, Zofia Czerny, Chojnów, ul. Dąbrowskiego 14/5, Józefa Galicka, Legnica, ul. Parkowa 14 m. 2.

UWAGA! Pierwsza i druga nagroda zostanie wręczona podczas uroczystej akademii, która będzie miała miejsce w lutym, w XIX rocznicę wyzwolenia Lubina. W związku z tym laureaci zostaną zaproszeni na tę uroczystość przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lubinie. Pozostałe nagrody będą wysłane pocztą, najpóźniej do dnia 10 lutego br.

WSZYSTKIM NAGRODZONYM I WYRÓŻNIONYM W KONKURSIE ORGANIZATORZY SKŁADAJĄ SERDECZNE GRATULACJE.

„REPUBLIKA KOBIECI”

za późno na naukę. Inaczej nadal trapić będzie zakład problem nieużytecznych pracowników. Inaczej praca w „Milanie” będzie dla wielu, zbyt wielu pracowników — czymś w rodzaju stygndium.

JAKUB OPCZYŃSKI

ELEKTRONIKA na pół serio

AUTOMAT RYSUJE MAPY

reaguje na drgania o częstotliwości od 0,1 do 120.000 Hz.

Konstruktorzy radzieccy sbudowali automat meteorologiczny, który samoczynnie nakreśla mapy pogody na podstawie danych nadsyłanych przez stacje pomiarowe. Wykonanie jednej takiej mapy sytuacji atmosferycznej trwa 15 do 20 minut.

MIKROFON W LEBKU ZAPALKI

Dużym osiągnięciem elektroakustyki jest nowy typ mikrofonu zbudowanego przez amerykańską firmę „Raytheon”. Podstawowym elementem nowych mikrofonów są transzystory elektroakustyczne, zmieniające swe właściwości pod wpływem drgań dźwiękowych. Zastosowanie tranzystora pozwoliło zmniejszyć rozmiary mikrofonu do wielkości lebkka zapalnika. Ma on przy tym nieotwartą dotychczas wrażliwość:

DALEKOPISY NAJTANSZE

W telekomunikacji NR5 nastąpił ostatnio bardzo duży wzrost jakości telekopiowania. Liczba zainstalowanych dalekopisów przekroczyła 40 tys. (Drugie miejsce w świecie, po Stanach Zjednoczonych). Przyczyną jest wygoda i niski koszt przesyłania informacji tą drogą. Jeżeli koszt telegramu przyjae za 100, to przesłanie tej samej informacji listownie kosztować będzie 36 proc., przekazanie telefoniczne — 29 proc., a dla dalekopisu w sieci telekopiowej wyniesie zaledwie 12 proc.

ELEKTRONIKA W ARCHEOLOGII

Archeolodzy węgierscy zastosowali w terenowych pracach poszukiwawczych elektroniczne detektory do wykrywania pod ziemią przedmiotów metalowych. To udoskonalenie techniczne przyniosło bardzo szybkie rezultaty. Nowa metoda pomogła odkryć w okolicach Budapesztu kilkadziesiąt grobowców z czasów rzymskich, w których znaleziono broni, zbroje, ozdoby i wiele innych przedmiotów cennych z punktu widzenia historii kultury materialnej.

BIADA ROBAKOM

Nowe zastosowanie dla urządzeń elektronicznych znalazłono w Holandii, automatyzując tak „ludzką” zdatwaloby się czynność, jaką jest sortowanie owoców. Pracę wykonują komórki fotoelektryczne, które „ogłdają” z dużą predkością i dokładnością każdy pojedynczy owoc i porównują go z podanym maszynie wzorem. Jeżeli owoc jest robaczony, różni się w kolorze, kształcie lub wielkości od normalnego — urządzenie odrzuca go na bok. Aparat jednakowo dokładnie obraca i ogląda dorodne jabłka, jak i... ziarnka grochu przeznaczonego na konserwy.

(WiT-AR)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 4 (356)

5



W kinach LEGNICA

OGNIKO — 20-25. I. — Milioner bez grosza — prod. USA — od lat 14, 24-25. I. — Cichy Don — prod. radz. — od lat 16 (III seria); 26-29. I. — Zawrót głowy — prod. USA — od lat 16; 30. I. — 2. II. — Naganiacz — prod. polskiej — od lat 16.

BAŁTYK — 23-26. I. — Rancho w dolinie — prod. USA — od lat 16; 27-29. I. — Koledzy — prod. radz. — od lat 16; 30. I. — 2. II. — Elektra — prod. greckiej — od lat 16.

PIAST — 20-26. I. — Rio Bravo — prod. USA — od lat 12; 27-30. I. — Szerszeń — prod. radz. — od lat 12; 31. I. — 2. II. — Majowe gwiazdy — prod. czeskiej — od lat 12; 20. I. — 2. II. — Na białym szlaku — prod. polskiej — od lat 12 (tylko o godz. 16.00).

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOLEJARZ”

24. I. — Aktoży — prod. hiszpańskiej (specjalny); 31. I. — Miecznikstwo Joanny d'Arc — prod. franc. (archiwalny).

ZŁOTORYJA

PKD — 24-26. I. — Zamek — prod. CSRS — od lat 14; 27. I. — 2. II. — Dwa oblicza zemsty — prod. USA — od lat 16 (kolorowy).

MILKOWICE

POKOJ — 24-26. I. — Europolis — prod. rumuńskiej — od lat 16; 28-30. I. — Córka Gejszy — prod. koreańskiej — od lat 14 (kolor.); 31. I. — 2. II. — Dwie strony medalu — prod. angielskiej — od lat 16.

W Klubach...

LEGNICKI DOM KULTURY (ul. Mickiewicza 3)

Piątek 24. I. — godz. 19.00 — Wieczór muzyki mechanicznej. Karnawałowa rewia piosenek. Prowadzi: A. Wacławek.

Sobota 25. I. — godz. 20.00 — Wieczorek taneczny.

Niedziela 26. I. — godz. 17.00 — Teatr poezji LDK „Lilie” A. Mickiewicza. 18.00 — Wieczorek taneczny.

Poniedziałek 27. I. — Chanson — canzona — piosenka — lieder — „Słowa świata w piosence” — turniej na najlepszą wykonaną piosenkę.

Wtorek 28. I. — Dom Kultury nieczynny.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Klub krótkich filmów.

Czwartek 30. I. — godz. 19.00 — „Miłość na ekranie”. Odczyt mgr M. Konratowskiej, asyst. PWSTF w Łodzi.

KLUB HUTNIKA (ul. Złotoryjska)

Piątek 24. I. — godz. 19.00 — Na klubowym ekranie „Hutnika”. Legendy mówią prawdę”, „Wiślica”, „Kiedy bawił się Szwed”, „Po dwudziestu latach”.

Sobota 25. I. — godz. 20.00 — Karnawałowy wieczorek taneczny.

Niedziela 26. I. — godz. 16.00 — „Zdrowie, melodia i piosenka na kulig”. Występ estrady Klubu Hutnika w Budziszowie.

Poniedziałek 27. I. — Klub nieczynny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

STAWIAM NA RZECZ NIEZAWODNĄ

TO ZDARZYŁO się w Montrealu. Tu właśnie upatrzył sobie Lustig swoją następną wielką ofiarę. W hotelowej recepcji dowiedział się, iż jego-
mość nazywa się Linus Merton, przyjechał z Vermont i jest bankierem. Zresztą od lat spędzał urlopy w Montrealu, a w tym porządku rzeczy zmieniało się tylko tyle, że im Merton był starszy, tym młodsze przywoził sobie „żony”. Lustig wiedział już, że wybrał nie najgorzej i znów uruchomił swą niezawodną pomysłowość. Przede wszystkim wynajął kieszonkowca, który ukradł Mertonowi portfel. Odczekawszy kilka dni, hrabia zwrócił bankierowi „zgubę”. Uszczęśliwiony Merton ofiarował mu nagrodę rzeczową. Lustig z dostojnym odmówił przyjęcia. Bankier był trochę przynęcony swym nieaktym i dlatego z radością przyjął gest pojednawczy ze strony hrabiego. Bo oto dwa dni później Lustig kazał kelnerowi podać na stół pana Mertona butelkę szampana. Naturalnie Merton zaprosił do stołu hrabiego i zawiązała się gwałtowna przyjaźń. Bankier dość szybko sprzątnął rozmowę na temat pieniędzy interesując się, skąd Lustig czerpie swoje dochody. W odpowiedzi usłyszał on historię o prazdiadowskich majątkach zagrabionych przez zbuntowane pospólstwo. — „Nie uczono mnie nigdy pracować dla pieniędzy” — powiedział — i dlatego jestem zmuszony kombinować”. — „Zdaje mi się, że zagadnął bankier — że panu powodzi się zupełnie nieźle. W jaki więc sposób zarabia pan na życie?” — „Na koniach” — powiedział Lustig. — „Pan trudnisz się hazardem?” — „Nie bardzo hazardem. Ja stawiam tylko na rzecz niezawodną”. — Tu hrabia wyjaśnił, że jego kuzyn Emil jest telegrafistą i jako pierwszy w Montrealu otrzymuje wyniki ogólnokrajowych wyścigów. Jego zadanie polega na przekazywaniu ich drogą telegraficzną do poszczególnych kolektorów. Od czasu do czasu Emil może opóźnić wysyłanie depesz na tyle, aby przedtem przetelefonować wyniki Hrabemu, który bezpiecznie typuje znanego już sobie zwycięzcę. „To proste, niepraw-

daż? Jeśli pan pozwoli, panie Merton, dziś postawię w pańskim imieniu 100 dolarów. Wygrane pieniądze oczywiście będą należały do pana. Na wypadek przegranej — co jest niemożliwe — zaprosi mnie pan na obiad, dobrze?”

Tego popołudnia wręczył Mertonowi tysiąc dolarów. — „Za tego konia płacono 10-krotnie” — powiedział z uśmiechem i dodał: — A teraz, gdy zna pan już tajemnicę moich dochodów, nie mówmy więcej o tym”. — Ale bankier był już usidiony. — „Hrabio, czy nie mógłbym tymi pieniędzmi zagrać jeszcze raz? Czy nie mógłbym pójść tam z panem jutro, aby zagrać o biście?” — Lustig odpowiedział, że w tej sprawie zdecydować może jedynie kuzyn, ale ponieważ Mer-

HRABIA, KTÓRY ZARABIAŁ NA ŻYCIU

ton jest jego przyjacielem, spróbuje z Emilem załatwić tę sprawę. Następnego ranka obaj panowie zastali Emila w agencji telegraficznej. Telegrafista (jego rolę grał kieszonkowiec, który skradł bankierski portfel) po długich namowach zgodził się.

Miało się ku wieczorowi, gdy hrabia wprowadził Mertona do kolektury. Przysposobieni przez Lustiga działacze podziemia handlowego stali karnie przed kasą ze spokojem deklarując swoje stawki: 10, 20, 50 tysięcy dolarów. Mertonowi krew uderzyła do głowy. Oto jest okazja zbiecia fortuny przez jedną noc. Lustig spojrział na zegarek i tracił bankiera porozumiewawczo, podając mu usłuszną słuchawkę. „W czwartym biegu zwyciężył Hindquarter” — był to głos Emila. Merton postawił na wskazanego zwycięzcę. W głębi pomieszczenia zastukał telegraf. Wszystko było w porządku. Teraz bankier żalował, że postawił zbyt

małą kwotę. Mimo to wygrał 5 tysięcy dolarów i chciwość jego wzrastała z godziny na godzinę. Lustig stwierdził, że jest to chwila odpowiednia na atak frontalny.

Następnego ranka nawet pieniądza nie mogły rozchmurzyć Emila. — „Rzucam robotę” — powiedział. Nastąpiła chwila ogłuszającego milczenia. Potem Lustig spytał: — „Cóż się stało, kuzynie?” — „Le-karz stwierdził, że Elza ma gruźlicę. Musimy zmienić klimat”. — „Ależ mój Boże! Człowieku, — wybuchnął Merton — wyjechać teraz, kiedy sprawy...” — „Pan myśli, że pieniądze są dla mnie ważniejsze od żony? Zakał Emil. — Nie, tak być nie może. Rzucam robotę jeszcze dziś”.

Lustig przystąpił do akcji. —

Na drugi dzień ponownie udał się na miejsce gry. Merton w wilgotnych dionach mietosił pieniądze. Był zdenerwowany. Sumę, którą zamierzał postawić, wynosiła 70 tysięcy dolarów. W oznaczony chwili zadzwonił telefon. — „Halo!” — powiedział bankier. W słuchawce zadźwięczał głos Emila: — „Postaw na Hilda's Way w szóstym biegu”. — Merton ledwo zdążył dokonać zakładu. Zamknięto kasę. Ogłoszono, że jest to pojedynek pomiędzy Hilda's Way, a My Man. Przez pewien czas obie biegły razem „leś w leś”, ale zwycięzca okazał się... My Man. Hilda's Way przybiegła druga. Merton był bliski omdlenia. Lustig podtrzymywał go, gdy opuszczał kolekturę. — „Co się stało, co poszło nam źle?” — Lustig był głęboko zaniepokojony. — Musimy natychmiast odnaleźć Emila. Czy jesteś pewien, że zrozumiałeś go należycie?” — Merton nie odpowiadał.

Z Emilem zderzyli się w drzwiach agencji. Gdy usłyszał, co się stało, napadł na bankiera: — „Ty stary idioto! Czy ty nie wiesz, że „postaw na Hilda's Way”, znaczy, że Hilda's Way przybiegła druga? Ach, moja biedna Elzo! Ten dureń nas zrujnował”. — „Och Emilo — zawałił Lustig — jutro zrobimy drugą grę”. — „Niestety, — jęknął Emil — mój szef nigdy mi tego nie wybaczy. Rzucam robotę”. Lustig ofiarował kuzynowi pożyczkę na wyjazd żony. Potem przytomnego bankiera odtransportował do hotelu zapewniając go na pożegnanie, że skontaktuje się z nim jeszcze. — „Być może za kilka miesięcy zmontujemy nową grę”.

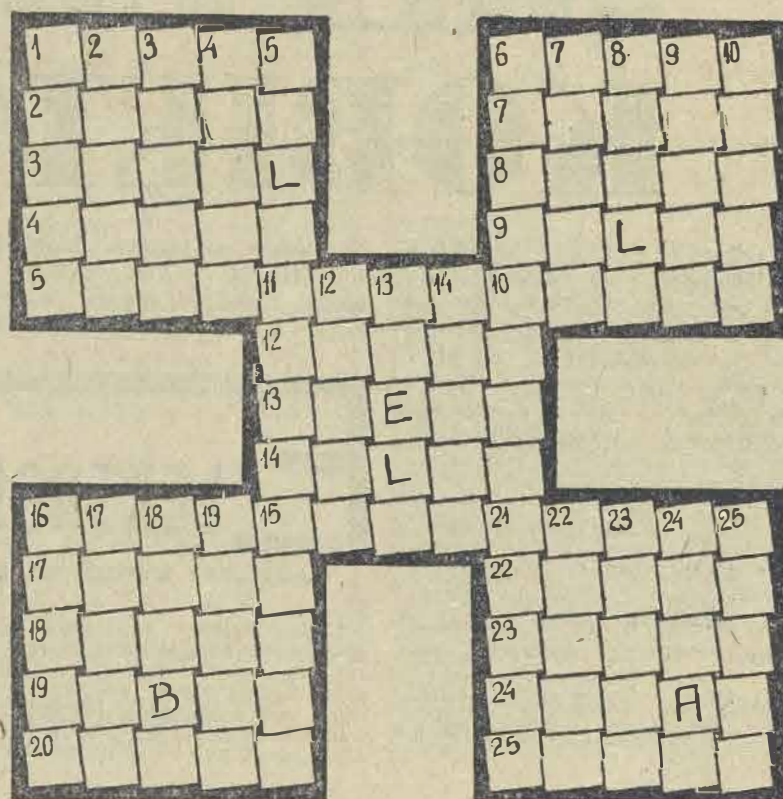
Lustig był już spakowany. Przed wyjazdem musiał tylko opłacić aktorów. „Wracając od bankiera spotkał się z hallow z jego żoną. Tu też dokończył „ela”. — „Gratuluję, moja droga, powiedział kłaniając się z galanterią — jest pan teraz bardzo bogatą kobietą”. Lustig pozbierał walizki i błyskawicznie wyjechał.

Dziewczyna nie uwierzyła Mertonowi, gdy przysięgał jej, że przegrał zakład. Domagała się części wygranej, a nie otrzymawszy jej całą historię przekazała pod rękę prawdziwej pani Mertona. Prawdziwa pani Merton opuściła meza tego samego dnia.

c.d.n.

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

Krzyżówka



SYNTEZA KWADRATÓW MAGICZNYCH

ZADANIE KONKURSOWE NR 4

PODANE niżej wyrazy wstawić do figury w ten sposób, by powstało pięć pociągów kwadratów magicznych ze sobą kwadratów magicznych. Wyrazy do wpisania: ADELA — AJAKS — ARABA — AKANT — AMANT — ARARA — ARENA — ATALA — CZAPA — IDAHO — IGREK — KARAK — KŁAKA — KONIN — LOKAJ — NALOT — NATAL — OSADA — POLER — RADOM — RENAN — SOLON — TIA — RA — TRASA — ZATOR. Do ułatwienia podano rozmieszczenie niektórych liter.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU OBRAZKOWEGO Z NR 1 (353) „WL”

MIEDZYKAZŁOWY KLUB SPOŻYWCÓW (ul. Jordana 7)

Piątek 24. I. — godz. 17.00 — Rozrywki brydżowe i między LDK Legnica, a Klubem.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Z cyklu: XX-lecie Legnicy — Pierwsze dni po wyzwoleniu — prelekcja wygłosił I. Pressler.

Sroda 29. I. — godz. 20.00 — Z cyklu: Świat jest ciekawy — Autostopem przez Szwecję — Spotkanie z red. R. Polakiem.

Czwartek 30. I. — godz. 19.00 — Wieczór recytatorski połączony z konkursem na najlepiej wykonany wiersz. (Dla laureatów — nagrody).

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Prawidłowe rozwiązanie: DOSIEGO ROKU. 1) Gondola, 2) Czako, 3) Prasa, 4) Włoczek, 5) Fortepian, 6) Plug, 7) Dzwon, 8) Wiatrak, 9) Szkopek, 10) Arkady, 11) Maczuga).

NAGRODY WYLOSOWALI

Za trafne rozwiązanie logografu z numeru 1 (353) nagrody książkowe otrzymali:

Wiesław Lubliński Bolesławiec, ul. Robotnicza 9, Danuta Szydło Bogusławów, ul. Świerczewskiego 13/5, Alojzy Karłowicz Jawor, Piwna 2, Kazimierz Szlempo, Legnica, ul. J. Krasińskiego 47, Barbara Wilk Legnica, ul. Świerczewskiego 78 m. 3.

Nagrody wysłaliśmy pocztą. Prosimy o potwierdzenie odbioru i przesłanie potwierdzenia na adres redakcji.

Sobota 25. I. — godz. 19.00 — Wieczorek taneczny.

Niedziela 26. I. — godz. 17.00 — Rozwiązujemy krzyżówki.

Poniedziałek 27. I. — Klub nieczynny.

Wtorek 28. I. — godz. 17.00 — Cwiczą zespoły.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — film pt. „Tajemnicza puderniczka”.

Czwartek 30. I. — godz. 19.00 — Z cyklu: Świat jest ciekawy — Autostopem przez Szwecję — prelekcja red. R. Polaka.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

Czwartek 30. I. — „Piosenki prawie zapomniane — program muzyczny.

Wtorek 28. I. — godz. 19.00 — Współczesna poezja polska — prelekcja J. Łukasiewicza.

Sroda 29. I. — godz. 19.00 — Słownik, czy Ambroży z Byczyna — zgady-zgadula o historii i zabytkach Legnicy — prowadzi mgr M. Marzec.

PIĄTEK — 24. I.

9.55 Dla klas IV z cyklu „Między Tatrami i Bałtykiem” — 15.55 „Progr.” 17.00 Dziennik, 17.05 Dla dzieci: 1. Program z kłódką, 2. Zrobimy to sami, 17.55 Zagadnienie ekonomiczne, 18.10 Wielokropek, 18.25 Wszelchnia TV, 19.00 Film, 19.20 Progr. tyg., 19.50 Dobranoc 20.00 Dziennik, 20.30 Łaźnia — W. Mańkowski, 20.35 Transmisja z Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach; Dziennik i melodia na dobranoc.

SOBOTA — 25. I.

8.00 „Pod dachami Paryża” — film fab. prod. franc. 10.35 Z cyklu „Nowa szkoła” — dla nauczycieli, 10.55 Zoologia dla klasy VI, 15.15 „Panorama” — mag. aktualności z WRCAŁAWIA, 15.50 Dla dzieci telekonkurs historyczny, 16.50 Dziennik, 17.00 Fontanna Bachczysaraju” — transmisja z Teatru Wielkiego Opery i Baletu w Moskwie. 19.30 Film krótkometrażowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Pegaz w Pradze. 21.20 „Albert i oberży-ska” — program rozrywkowy. 22.30 Dziennik. 22.30 „Pod dachami Paryża” — film; melodia na dobranoc.

NIEDZIELA — 26. I.

9.55 Progr., 10.00 TV Kurs Rolniczy, 11.00 Koncert Ukraińskiego Chóru Ludowego z Kijowa, 12.30 Program, 12.35 Koncert Wielkiej Orki. Symf. PR, 13.25 Film fab., 15.00 Niedziela biesada, 15.45 Dla dzieci Karnawał u cudaków, 16.15 Wszelchnia po trochu — progr. rozryw., 16.55 Finałowe spotkanie o Puchar Europy w boksie ZSRR — Polska, 19.30 „Smyczki Warszawskie”, 20.00 Dobranoc, 20.10 Dziennik. 20.40 W pogoni za utopią — film fab. prod. USA od lat 16; sportowa niedziela i melodia na dobranoc.

Może tak poszlibyśmy razem?

(Dokończenie ze str. 8)

nifa się wypita na świeżym powietrzu flaszka wina, a następnie spożyty na dworcu obiad.

Podniecenie alkoholem, wierni swym zamiłowaniu do swojej pojmowanego stylu życia, zwrócił uwagę na siedzącego na ławce mężczyznę, którego wygląd wyraźnie zdradzał poobiedni bógostan. Wietrząc w nim „Jelenia”, postanowili przeprowadzić głęboki zwiad, zgodnie z wypróbowaną niejednokrotnie metodą.

KONTEPLACJE Stanisława F. przerwane zostały przez młodą kobietę, która przysiadła na tej samej ławce. Różowy humor sprawił, że wy-

dała mu się młoda i ponętna, nie w tym jednak stopniu, aby za przyjemność spędzenia z nią kilku miłych chwil zdecydował się zapłacić sto złotych polskich, tak, jak tego prozaicznie zażądała. Rozczarowany jej peku-niarnym stosunkiem do tej stro-ny życia, która powinna opromieniać czystą poezją, p. Stanisław F. poznał oziębłą przynadną znajomą, aby ostatecznie i nieodwołalnie udać się do domu.

Jakież było jego zdziwienie, gdy uszedzisz kilka metrów usłyszał za sobą męskim głosem zadane pytanie:

— A może byśmy tak poszli razem?

Jednocześnie ciężka dłoń spadła mu na ramię, a druga sięgnęła po jego teczkę, w której nioś skromny zapas żywności w postaci pół kilograma smalcu, 60 deka kiełbasy i kilku jabłek.

Jednak nie wiktuały były magnesem, który przyciągnął uwagę napastników. Zegarek marki „Kama”, choć z pękniętym szkiełkiem, sprzedany od ręki w znajomej melinie, mógł rabu-sion zapewnić jakiś ułamek „dolce vita”, a jednocześnie pomóc w zrealizowaniu celu ich podróży do Legnicy. Po chwili szamotania się, pobity i oszołomiony napaścią p. Stanisław F. został sam w zapadającym zmroku nad rzeką, bez teczki, zegarka i złudzeń.

Powiadomiona przezeń Milicja



PONIEDZIAŁEK — 27. I. 1964

9.55 Program dla szkół — z cyklu „Dzieje dramatu”. 10.25 „Szybka od wiatru” — film fab. prod. radz. (od 16 lat). 16.25 Program dnia. 16.30 W 20-lecie zniszczenia blokadę Leningradu — program z Leningradu. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.50 „Szach, mat” — film z serii „Przygody Robin Hooda”. 18.20 „Anty-manchester” — program public. 18.30 Kino krótkich filmów. 19.20 Teł. Magazyn. Postępu. Techniczne. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.10 Teatr TV „Papa” — komedia G. A. Ciallaveta i R. Fiersa.

WTOREK — 28. I. 1964 r.

15.25 Program dnia. 15.30 Pr. dla dzieci — „Sporty zimowe” (z Moskwy). 16.15 PKF. 16.25 Film krótkometraż. 16.40 TV Kurier Warsz. 18.55 Dziennik. 17.00 Pr. dla dzieci. 17.35 Proponujemy — ps. public. 18.00 IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie. 20.00 Dobranoc. 20.10 Dziennik. 20.40 „Spotkanie z Karolem Szwajcarskim — pr. z cyklu „Historia polskiej muzyki współczesnej”. 21.10 Film krótkometr. 21.50 „Przyjaźń” — mag. polsko-niemiecki z Berlina. 22.20 Dziennik. 22.30 IX Zimowe Igrzyska Olimp. Na zakończ. Melodia na dobranoc.

ŚRODA — 29. I. 1964 r.

10.15 Pr. dnia. 10.20 Program dla szkół. 10.55 IX Zimowe Igrzyska Olimp. 16.55 Pr. dnia. 17.00 Wiadomości. 17.05 Wiadomości dla młodzieży. 17.50 Niedokończony tydzień. 18.10 TV Magazyn Medyczny. 18.40 „Południowe rytmy na Broadwayu”. 19.10 IX Zimowe Igrzyska Olimp. 19.25 Królowa Radz Narodowa. 19.55 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.50 Film krótkometr. 21.00 IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie.

CZWARTEK — 30. I. 1964 r.

10.15 Transzyt z Innsbrucka do Moskwy. 11.00 Program dnia. 11.05 IX Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Innsbrucku. 500 m — jazda szyb

D Y R E K C J A
LEGNICKIEJ FABRYKI FORTEPIANÓW I PIANIN
w LEGNICY

ul. Rewolucji Październikowej 17—19

zatrudni natychmiast

WYSOKO WYKWALIFIKOWANEGO
I N T O N A T O R A O R A Z
DWÓCH WYSOKO WYKWALIFIKO-
WANYCH K O R E K T O R Ó W

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji

K-148

W A Ż N E D L A P L A N T A T O R Ó W K O N O P I I
Z P O W I A T Ó W: Z Ł O T O R Y J A, L U B I N L E G N.
o r a z J A W O R

ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO „L E N”
W KAMIENNEJ GÓRZE

PRZYPOMINAJĄ ROLNIKOM

ZE TERMIN KONTRAKTACJI KONOPI I LNU
MIJA Z DNIEŃ 31 MARCA 1964 R.

IM WCZEŚNIEJ PODPISZESZ UMOWĘ KONTRAKTACYJNĄ,
TYM WCZEŚNIEJ OTRZYMASZ ZALICZKĘ NA ZAKUP
NAWÓZÓW SZTUCZNYCH, NASION I ŚRODKÓW
OCHRONY ROŚLIN

PAMIĘTAJ O WCZEŚNYM SIEWIE KONOPI I LNU — BO
TO ZAPEWNIĄ DOBRE PLONY

KONOPIE I LEN ZAKONTRAKTUJESZ U PRZODOWNIKA
KONTRAKTACJI W KAŻDEJ WSI

8k

Sukcesy na miarę kosmiczną
Inauguracja
centralnych igrzysk zimowych

Od tych sukcesów naprawdę
można dostać zawrotu głowy.
No bo posłuchajcie:

Najpierw pierwsze miejsce w
Polsce we współzawodnictwie
spartakiadowym w ubiegłym
roku szkolnym. Nagrody KC
ZMS-u i Ministerstwa Oświaty.
(Oprócz nagród zespołowych na-
uczyciel wf, mgr E. Drozd, otrzy-
mał nagrodę pieniężną z Mini-
sterstwa Oświaty oraz piękny
album „Impresje Sportowe” z
Głównego Komitetu Kultury
Fizycznej). Potem inauguracja
Ogólnopolskich Igrzysk Szkol-
nego Związku Sportowego. Na-
stępnie pierwsze miejsce pod
względem zdobytych odznak
MOSFIS i POSFIS. I to wszyst-
ko na szczeblu ogólnokrajowym!

Nie więc dziwnego, że kolejną
wspaniałą uroczystość inaugura-
cji szkolnych igrzysk zimowych
organizowanych przez KC ZMS

Szumlakowski
w Maroko

Wielkie a zarazem zasłużone
wyróżnienie spotkało naszego
kolarza Grzegorza Szumlakow-
skiego. Został on powołany do
drużyny reprezentacyjnej LZS,
która 29 marca br. weźmie ud-
ział w kilkuetapowym wyścigu
kolarskim w Maroku. W naj-
bliższych dniach Szumlakowski
uda się na zgrupowanie najlep-
szych kolarzy Ludowych Zespo-
łów Sportowych Polski. Repre-
zentanci na wyścig w Maroku
trenować będą najprawdopodob-
niej na szosach Bułgarii.

br.

i ZG Szkolnego Związku Sporto-
wego powierzono Technikum Sa-
mochodowemu w Legnicy. To
piękne wyróżnienie zasłużeń
spotkało naszą młodzież, bo da-
leko szukać drugiej, tak usporo-
towanej szkoły.

Inauguracja igrzysk central-
nych, która odbyła się na lodo-
wisku „Wenecja” wypadła mimo
niesprzyjających warunków —
siarczystego mrozu — bardzo
dobrze. Przybyli na nią przed-
stawiciele KC i KW ZMS, Mini-
sterstwa Oświaty, Zarządu ZG
Szkolnego Związku Sportowego,
WKKFIT oraz przedstawiciele
władz miejscowych i delegacje
legnickich szkół.

O godz. 10 na lodowisko „We-
necja” przybyła kolumna złożo-
na z 50 uczniów Technikum Sa-
mochodowego. Po wciągnięciu
flagi na maszt przy dźwiękach
hejnału igrzysk, krótkim powi-
taniu gości przez dyrektora szko-
ły, inż. S. Gołąbkę, i przemó-
wieniach przedstawicieli Mini-
sterstwa Oświaty i KC ZMS,
sekretarz generalny Komitetu
Igrzysk — przedstawiciel KC
ZMS, W. Mroczkowski, jako ho-
norowy starter, dał sygnał roz-
poczęcia imprezy. Młodzież roz-
poczęła zmagania w 7 dyscy-
plinach sportowych, m.in. łyż-
wiarstwie, narciarstwie, ping-
pongu, szachach, pływaniu. Do-
dać warto, iż funkcje sędziów
pełnili sami uczniowie. Ze swych
zadań wywiązali się oni bez za-
rzutu. Najbardziej ofiarni, to:
Z. Klim, H. Matyla, K. Sier-
piński, J. Baran.

W dniu inauguracji igrzysk —
bo te trwać będą do końca
zimy — najlepsze wyniki uzy-
skali: w wyścigu łyżwiarstwie —
Maciej Łabęcki, Ptasznik i
Rychlewski; w biegu narciars-
kim — Dudek, Zdaniewicz i
Bała. Najlepszym ping-pongi-
stą okazał się w tym dniu — J.
Chodorow, turniej szachowy wy-
grał — J. Hołowiak. Na base-
nie najlepszymi w tym dniu
byli: Baran, Marciniak, Pieńko
i Janiszewski. W zmaganiach
terenowych triumfowała klasa
III c w składzie: Błauciak, Ma-
lecki, Szpilczyn, Daszkiewicz,
Hudaczek.

Gratulując uczniom —sportow-
com i ich wychowawcom tych
pięknych sukcesów życzymy,
aby również i w latach przy-
szłych utrzymali miano najbar-
dziej usportowanej szkoły w
Polsce.

Jutro
igrzyska
harcerskie

W sobotę, 25 stycznia, o godz. 13,
na lodowisku „Wenecja” odbędą
się harcerskie igrzyska zimowe.
Członkowie legnickiego Hufca wal-
czyć będą o tytułu najlepszych w
indywidualnych i zespołowych wy-
ścigach łyżwiarstwie. Wyniki tej
ciekawej imprezy opublikujemy w
następnym numerze.

erg.

Codziennie zawody!
Na lodowisku
„Wenecja”

Z piękną inicjatywą wy-
stąpił niedawno Ośrodek Spor-
tu, Turystyki i Wypoczynku
w Legnicy, który organizuje
codziennie zawody łyż-
wiarstwie dla dzieci i mło-
dzieży, na lodowisku „We-
necja”. Zawody prowadzą

instruktorzy ośrodka. Cieszą
się one ogromnym powodze-
niem następców Kalbarczyka,
Sieroczyńskiej i Piłczykowskiej.
Wystarczy wspomnieć, że w
ciągu 15 dni startowało ponad
400 chłopców i dziewcząt w
wieku od 6 do 18 lat. Wyści-
gi odbywały się na dystansie
150 m.

A oto najlepsi dotychczas:
chłopcy do lat 7 — Zygmun-
t Nadolny — 37,1 sek., Stani-
sław Olszewski — 42,8 sek.,
Dziewczęta do lat 15 —
Magdalena Pietruszka — 20,9
sek., Danuta Pryniwiecz —
26,0 sek., Danuta Witkowska —
27,0 sek.,
Chłopcy do lat 15 — Fran-
ciszek Koloza — 19,0 sek.,
Zdzisław Krawczyk — 17,8
sek., Norbert Miodoński —
19,3 sek.,
Chłopcy powyżej 15 lat:
Maksymilian Ziolkowski —
16,5 sek., Tadeusz Kcalak —
16,7 sek., Waldemar Jawor-
ski — 17,4 sek.

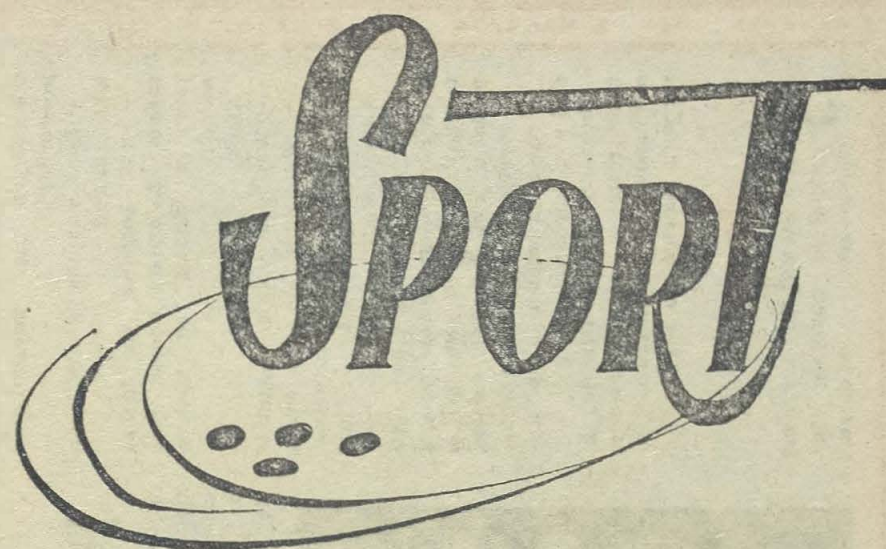
f.

Lekkoatletki
już trenują

Lekkoatletki legnickie otrzymały
wreszcie opiekuna z prawdziwego
zdarzenia. Treningi sekcji lekkoat-
letycznej LZS-u objęła mgr D. Du-
dek. Dziewczęta z zapałem rozpo-
częły przygotowania do nowego
sezonu. Warto przypomnieć, iż sek-

cja LZS-u kupia sporo utalento-
wanych młodych zawodniczek: Ewę
Galezą, Krystynę Misztal, Danutę
Owczarek, Ionginę Calus, Krystynę
Pelańska, Stanisławę Zbroniec, Ma-
rię Wołynską, Eugenię Skrycką,
Danutę Stęglę.

erg.



Zasłużone wyróżnienie

Zdobyli puchar

Przyjemna uroczystość odbyła się w niedzielę, w sali
kawiarni Legnickiego Domu Kultury. Szachiste nasi otrzy-
mali w tym dniu piękny puchar Okręgowego Związku Sa-
chowego za zdobycie drużynowego mistrzostwa Dolnego
Śląska. Wręczenia pucharu dokonał przedstawiciel Polskie-
go Związku Szachowego, członek Międzynarodowej Fede-
racji Szachowej (FID) — WIKTOR WITKOWSKI. W uro-
czystości wzięli również udział: prezes OZS-zach, inż.
J. ARLAMOWSKI i prezes Polskiego Kolegium Sędziów
K. KUSZEWSKI.

Dla uczczenia tej miłej dla naszych szachistów chwili
zorganizowano błyskawiczny turniej. Wzięło w nim udział
24 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył LUTOSŁAW
MANASTERSKI, drugie J. ARLAMOWSKI, a trzecie
W. WELNA.

BEZKONKURENCYJNA „OSIEMNASTKA”

Na krytym basenie przy ul.
Mickiewicza spotkali się młodzi
pływacy z 7 legnickich szkół
podstawowych. W imprezie star-
towało łącznie 80 zawodników.
Klasą dla siebie byli młodzi pły-
wacy szkoły nr 18, którzy sta-
nowią trzon aktywnej sekcji
Młodzieżowego Domu Kultury.

Oto wyniki:
50 m stylem dowolnym: Ewa
Justyna — Szk. nr 18 — 0,46,8
min. Stanisława Jesuniowicz —
Szk. nr 18 — 0,53,2 min. Kry-
styna Data — Szk. nr 1 —
0,55,4 min.

50 m stylem motylkowym —
Ewa Dominikowska — Szk. nr
18 — 0,56,8 min. Barbara Rubel
— Szk. nr 18 — 1,08,8 min. A.
Asejczyk — Szk. nr 1 — 1,54,0
min.

50 m stylem klasycznym —
Barbara Rubel — 0,57,4 min, Ma-
riola Natall — Szk. nr 18 —
1,01,8 min. K. Krawczykowska
Szk. nr 6 — 1,05,0 min.

50 m stylem grzbietowym —
Ewa Dominikowska Szk. nr 18
— 1,01,0 min. Ewa Justyna —
Szk. nr 18 — 1,02,1 min. B. U-
szel — Szk. nr 1 — 1,03,6 min.

Sztafeta 4x50 m stylem zmien-
nym — I drużyna Szk. Podsta-
wowej nr 18 — 4,00,2 min. Szko-
ła nr 1 — 4,14,4 min. i II dru-
żyna Szkoły nr 18 — 4,20,0 min.

Chłopcy: 50 m stylem dowol-
nym — Zb. Przyjemski — Szk.
nr 18 — 39,2 sek. Zbigniew Wol-
kanowicz — Szk. nr 18 — 40,0
sek. Tomasz Zięty — Szkoła nr
18 — 42,2 sek.

50 m stylem motylkowym: Ry-
szard Kmiecik — Szk. nr 18 —
0,48,0 min. Jerzy Marcinkiewicz
— Szk. nr 18 — 0,48,4 min. Je-
rzy Młynarczyk — Szk. nr 18 —
1,17,4 min.

50 m stylem klasycznym: Je-
rzy Marcinkiewicz — Szk. nr 18
— 0,46,0 min. Tomasz Nowacki
— Szk. nr 18 — 0,51,4 min. Hen-

ryk Kuczyński — Szk. nr 3 —
0,53,0 min.

50 m stylem grzbietowym —
Ryszard Kmiecik — Szk. nr 18
— 0,48,0 min. Tomasz Zięty —
Szk. nr 18 — 0,51,4 min. Zbign-
iew Przyjemski — Szk. nr 18
— 0,51,8 min.

Sztafetę 4x50 stylem zmien-
nym wygrała Szkoła nr 18 — w
czasie 3,02,2 min., przed drugą
drużyną szkoły nr 18 i zespołem
szkoły nr 2.

Ogólna punktacja zawodów
przedstawia się następująco:
Szkoła Podstawowa nr 18 — 152
punkty, Szk. Podstawowa nr 1
— 29 pkt, Szk. Podstawowa nr
10 — 18 pkt. Dalsze miejsca za-
jęły w kolejności szkoły: nr 2,
nr 11, nr 3 i nr 4.

b

„Za wcześniej nas
pogrzebanu”

Pięć minut
z trenerem
J. Piszakiem

— Zanim będziemy mówili o ak-
tualnych przygotowaniach piłkarzy
do rozgrywek, chcielibyśmy poznać
pańskie zdanie na temat przyczyn
tak niskiej lokaty drużyny po run-
dzie jesiennej.

— Nie najlepsza pozycja drużyny
po zakończeniu pierwszej rundy roz-
grywek mała głównie przyczyną w
tym, że postanowiliśmy stworzyć
bogate rezerwy. W tej chwili już
dysponujemy dwoma dobrymi gra-
zami na każdą pozycję. Dążyliśmy
do tego, aby wytworzyła się mię-
dzy nimi zdrowa rywalizacja.
Wszystkie zawodnicy są wychowa-
kami naszego klubu; piłkarzami z
drugiej drużyny, ligi juniorów. Na
wiosnę będziemy mieli już skonsoli-
dowany zespół i większych zmian
w czasie rozgrywek nie przewidu-
jemy.

— Jak przebiegała przygotowania
do spotkań mistrzowskich?

— Treningi rozpoczęliśmy już od
8 stycznia. Przeprowadzamy je 2
razy w tygodniu na sali przy ul.
Orzeszkowej i raz w tygodniu —
w sobotę — na boisku. Tzw. kadra
klubu składa się z 22 piłkarzy:
Więcek, Sorynow, Gajdzis, Zeberek,
Szeremeta, Matczak, Zagrobelny,
Makarewicz, Krzeminski, Pananta,
Adamski, Ziętek, Pilec, Janda, Ku-
bicki, Stanczyk, Prokopowicz, Sła-
wik, Kozimor, Skaluba, Króć i
Grab.

— Jak zapowiada się sezon wło-
senny?

— Pierwsze spotkania z BKS-em,
Pogonią Piszczę będą miały dla
nas pierwszorzędne znaczenie. Sta-
ram się, jak najlepiej piłkarzy
przygotować kondycyjnie. Spotka-
nia te będą rozgrywane jeszcze
na ciężkim, rozmokłym terenie. Po-
niważ wrócił Adamski, zaczniemy
konsekwentnie grać systemem 4-2-4.
Chłopcy są dobrej myśli. Chcą
udowodnić, że za wcześniej drużynę
pogrzebano. Zwłaszcza zbyt pochop-
nie uznali nas za mruwanego spad-
kowicza moi koledzy trenerzy w
ankiecie „Słowa Polskiego”.

— Pański faworyt w III lidze?
— Zdecydowanie stawiam na Je-
denastkę „Thoreza”.

Notował: B. F.

Krótko

Ponieważ legnicy szachiste na-
wiązali do klubowych tradycji i
stali się znów najsilniejszym ośrod-
kiem w województwie, istnieje pro-
jekt, aby utworzyć w naszym mie-
ście samodzielny Okręg Szachowy.
O projekcie tym poinformował
naszych działaczy przedstawiciel
Polskiego Związku Szachowego —
Wiktor Witkowski.

b.

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 4 (356)

7

LEGNICKIE ZAKŁADY POLIGRAFICZNE
PRZEMYSŁU TERENOWEGO W LEGNICY

zawiadamiają mieszkańców Legnicy
o uruchomieniu
nowego Zakładu Zmechanizowanej
Naprawy Obuwia w Legnicy
przy ul. Świerczewskiego 101-103.

Zakład czynny w dni powszednie
od godz. 8 do 16, tel. 28-66.

Naprawę obuwia wykonujemy szybko, tanio i solidnie. Termin naprawy do 2 dni

6k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację ubezpiecze-
niową Seria O Nr 235543 wydaną
przez Państwowe Gospodarstwo Rol-
ne Brennik, na nazwisko Peszek
Bronisława.

G-18080

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez
Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego
im. H. Sawickiej w Legnicy, na naz-
wisko Niepsuj Krystyna.

G-18081

UNIEWAŻNIA się zagubioną legity-
mację związkową zawodowców wyda-
ną przez Hutę Miedzi w Legnicy, na
nazwisko Boinska Maria.

G-18082

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez
Hutę Miedzi w Legnicy, na nazwi-
sko Bastewicz Zygmunt-Jan.

G-18083

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez
Hutę Miedzi w Legnicy, na nazwi-
sko Ferenc Stanisław.

G-18084

ZGUBIONO świadectwo szkolne z u-
kończenia 7 klas wydane przez Szko-
łę Podstawową Nr 3 w Legnicy, na
nazwisko Begierska Irena.

G-18085

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez II Liceum Ogólnokształ-
cące w Legnicy, na nazwisko Libu-
da Jan.

G-18086

ZGUBIONO książeczkę wojskową wy-
daną przez Wojskową Komendę Re-

jonową Legnica, na nazwisko Brzo-
zowski Wilhelm.

G-18087

ZGUBIONO wkładkę do prawa jaz-
dy Nr 12854/53 wydaną przez Prezy-
dium Powiatowej Rady Narodowej,
na nazwisko Zawada Jerzy.

G-18089

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez Zasadniczą Szkołę Zawo-
dową w Legnicy na nazwisko Ciura
Marian.

G-18090

ZGUBIONO legitymację ubezpiecze-
niową Nr R-35970 wydaną przez Spół-
dzielnię Inwalidów „Wspólny Wysie-
łek”, w Legnicy na nazwisko Mar-
ciniszek Teresa.

G-18091

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez Technikum Przemysłu
Spożywczego w Legnicy, na nazwi-
sko Kuczma Edward.

G-18092

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez Technikum Samochodowe
w Legnicy, na nazwisko Woźniak
Stanisław.

G-18093

ZGUBIONO przepustkę wydaną
przez Hutę Miedzi w Legnicy, na
nazwisko Hryniuk Władysław.

G-18095

PAŃSTWOWA SZKOŁA MUZYCZNA
w Legnicy unieważnia zagubione ze-
zwolenie na zakup papieru światło-
czułego, oraz dwa zezwolenia na za-
kup matrycy.

G-18096

ZGUBIONO legitymację kolejową wy-
daną przez DOKP we Wrocławiu, na
nazwisko Choroszczak Emil.

G-18097

ZA DŁUGI mego męża Sambor-
skiego Franciszka zameldowanego w
gr. Szczepanki nie odpowiadam. Sam-
borska Stanisława.

G-18098

Dwa zwycięstwa siatkarek

Kolejne spotkania o mistrzo-
stwo klasy A w siatkówce kobiet
przyniosły piękny sukces druży-
nie LZS Legnica. Podopieczne tre-
nera R. Jedroński zdecydowanie

pokonały najpierw Odrę Wrocław
3:0 a następnie w tym samym sto-
sunku Chemika Żarów.

Legniczanki zademonstrowały
wysoką formę, górowały nad ry-

walkami zarówno pod względem
techniki zagrania, opanowania ner-
wowego, jak i sprawności kon-
dycyjnej.

W zespole nie było słabych
punktów. Jeśli nasze siatkarki ut-
rzymają nadal wysoką formę mo-
żemy być świadkami jeszcze nie-
jednej miłej niespodzianki.

b.

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Wrocław ul. Podwale 62.
REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny),
Adela Korębska, Romuald Nader, Ryszard Polla (sekretarz redakcji).
RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Paweł Sliwko,
Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Błażczak, Stani-
sław Olejnik, Władysław Dominiak, Arkadiusz Orzełowski, Józef Nowak.
ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 50/52. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat —
41-48, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje
skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń:
Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty
udzielać placówki „Ruch” i pocztę.

Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania
oraz przerabiania.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/3.

W-4

Nowy sport?



CUDZE CHWALICIE...

Bolesławiec

KARNAWAŁ stał się tu okazją do wymiany szeregu ciekawych spostrzeżeń między niektórymi paniami. Po każdej zabawie słychać w sklepach, kawiarniach, na klatkach schodowych itp. intelektualne pouczenia:

— Skąd ona ma pieniądze na taką suknię?
— Ili, kochana, Co to za suknia? Z przodu dekolt, gole plecy i cienka, że bielizną widać!

Albo:
— Widziałas, jak ją przytulał?
— Widziałam, ale nie wiem, dlaczego ona na to pozwala. On nawet motocykla nie ma!

Albo:
— Ja tam nie mówię, ale w przyszłym karnawale to ona tańczyć nie będzie. Nie będzie miała z kim dziecka zostawić.
— Przecież ona nie ma dziecka.
— Ale ja mówię o przyszłym karnawale!

Niektórzy ludzie uważają, że takie rozmowy, to plotkarstwo, ale każdy wie, że ciekawość, to pierwszy stopień do wiedzy.

Jawor

JAK ZWYKLE, karnawał upłynął tu spokojnie i bez szczególnych wydarzeń.

Zauważa się wzrost budżetów rocznych dzięki sprzedaży butelek, duży popyt na kwaśne

mleko i wodę sodową oraz rozwój piosenkarstwa ulicznego w godzinach nocnych.

DO JANUSZKA...

Baw się na trzeźwo!

Legnica a „Bal Prasy”

PONIEWAŻ tego jeszcze nie było, wszyscy już wiedzą jak to będzie. Panie przygotowują skromne kreacje, co doprowadza ich mężów, narzeczonych itp. do pełnego zdziwu otwierania ust. Okazuje się bowiem, że... czarownice są



na świecie i potrafią wyczarować cudenka nawet ze skromnych budżetów.

Obok prezentujemy taką właśnie kreację, przymierzaną przez uroczą legniczankę.

Podajemy też spis detali, składających się na to skromne odzienie. Bierze się więc jedwab (może być naturalny), kilkanaście piór (strusich, kormoranich, łabędzich, pawich, orlich lub papuzich), gorsecik wybijany cekinami (w ostateczności srebrnymi), miesza się to, zesztywnia, przykrawa, przymierrza, poprawia i kreacja gotowa. Do tego pończochy ażurowe, szpilki lakierowane i makijaż według odcienia włosów.

Lubin

MÓWI SIĘ TU, że pewien urzędnik na szczeblu oświatowym przez kilka miesięcy okólnik w sprawie nader ważnej. Wyszło mu tego 317 stron maszynopisu i chciał okólnik wydrukować w formie broszury.

Jego przełożony, powiedział po przeczytaniu okólnika:

— To trochę za długie. Spróbujcie skrócić okólnik tak, żeby wyrazić zwięźle jego treść. Urzędnik podrapał się za uchem.

— Dla jednego zdania nie warto wydawać okólnika.

Złotoryja

OSTATNIO miasto stało się bardzo czyste. Nie widać na ulicach śmieci, rzucanych przez przechodniów. Nie ma kurzu. Jest to niewątpliwie zasługa, która winna zostać nagrodzona. Proponuje się, aby w nagrodę śnieg leżał na ulicach przez okryły rok.

MAGAZYNIER

Nie tylko miłość nie rdzewieje

W KOLACH dziennikarsko-aktorskich Paryża znana jest antypatia jaka Jean Gabin darzy plotkarkę bulwarowych dzienników Luella Parson. Datuje się ona jeszcze z czasów kiedy Gabin przebywał w Hollywood. Ostatnio zdarzyło się, że dziennikarka i aktor spotkali się przypadkowo w jednej z paryskich restauracji. Luella

oburzała się głośno na 3 koty, które swobodnie spacerowały między stolikami. Scenę obserwował denerwujący się coraz bardziej Jean Gabin, który w końcu powiedział do kelnerów: — „Należałoby raczej wysadzić na świeże powietrze tę damę a sympatyczne koty zostawić w spokoju”. — To wystarczyło. Luella wstała i opuściła lokal.

Dora Kos

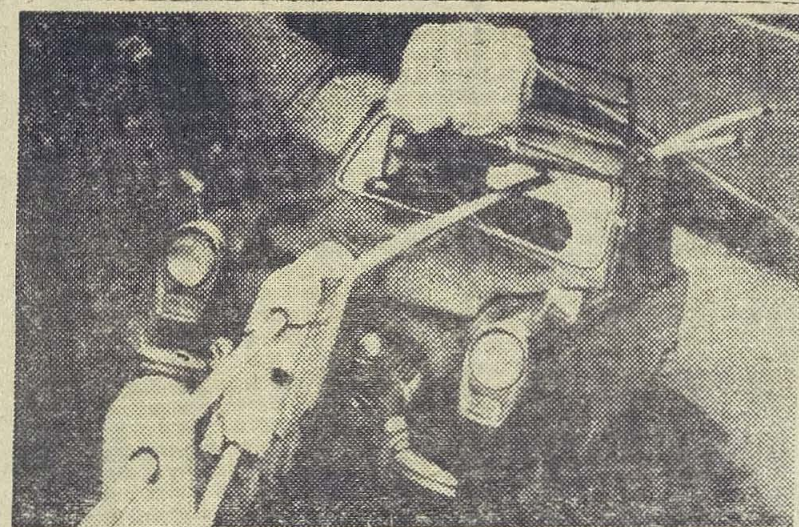
MOŻE TAK POSZLIBYŚMY RAZEM?

cia, który wałami nad Kaczawą miał zamiar podążyć do domu, na ul. Masarską.

Suto zakropiony obiad i wypite piwo rozmarzyły p. Stanisława F. przysiadł więc na ławce, kontemplując uroki jesienno-wieczoru.

TEGO SAMEGO dnia autobusem podążającym ze Złotoryi do Legnicy jechało dwóch mężczyzn — dwudziestotrzyletni Edward K. i liczący sobie lat 35 Stanisław K., których pomimo dość dużej różnicy wieku łączyła analogiczna przeszłość (oba byli karani i niedawno wyszli z więzienia) oraz ten sam cel podróży, którą przedsięwzięli, jak sami mówią, aby się przejechać do Legnicy „na babki”. Agrotechnik Stanisław K. i ładowacz z kopalni „Lena” Edward K. z łatwością znaleźli kobiece towarzystwo w osobie Danuty Z., którą jeden z nich znał jeszcze z okresu odbywania kary więzienia, bowiem i ona również miała na swym życiowym koncie konflikt z kodeksem karnym. Dobrane towarzystwo łatwo znalazło wspólny język, do czego walenie przyczyniło

(Dokończenie na str. 6)



Oto! szczęście!

W PROST nie do wiary, że pasażerowie tego samochodu wyszli z katastrofy bez najmniejszego nawet zadszańnięcia. Prowadząca samochód kobieta straciła panowanie nad kierownicą i biorąc zbyt ostro zakręt na działo go wprost na barierę. Doznała jedynie lekkiego szoku a dwoje dzieci siedzących z tyłu nie spostrzegło nawet momentu wypadku.

Krótkowzroczna sprawiedliwość

HANDLARZ mebli, Henryk Corke, musiał stać się w londyńskim sądzie. Traf chciał, że sędzia był krótkowidzem, kiedy więc na ławie oskarżonych zobaczył dwie postaci zapytał zdziwiony:

— „Który z was jest oskarżonym?”

Sala odpowiedziała gromkim śmiechem a ławnik wyjaśnił sędziemu, iż jedna z postaci jest małpą, nieodłącznym towarzyszem handlarza mebli.

Sędzia odczytał rozprawę.

Ciekawostki TV

ZNANY komik Toto zaskarżył włoską telewizję, domaga się zakazu imitowania jego głosu w filmach reklamowych. Włoska TV od dawna już chciała zaangażować tego aktora. Toto jest jednak zdania, że byłoby to profanacją jego cennego zawodu.

FACHOWCY TV w USA obliczają, że już za kilka lat nie będzie programów czarno-białych. W pogoni za odbiorcą muszą bowiem na kolorowe programy przejąć również mniejsze stacje. Jedną z nowojorskich stacji zapowiada wkrótce rozpoczęcie tego rodzaju wizji w ilości 54 godzin tygodniowo. Ogólna ilość stacji nadających programy kolorowe wynosi obecnie 126. Skupiają one 700 tys. odbiorców, a w br. liczba ta ma wzrosnąć do 1 miliona 300 tys. W Europie jedynie w Anglii sprawa kolorowej TV weszła w stadium poważniejszej realizacji.

JEAN Marais (50 l.) odmówił przyjęcia głównej roli w filmie telewizyjnym „Apollo z Bellac” wg Giraudoux ponieważ rozgłosna RTF nie mogła zagwarantować mu gaży w wysokości 15 tys. nowych franków. Popularny aktor otrzymuje za rolę w filmie ekranowym od 150 do 300 tysięcy n.fr.

POPULARNA francuska tancerka Zizi Jeanmaires wystąpiła w programie solowym w Rzymie. Oświadczyła ona w wywiadzie: „Odkąd wystąpiłam we włoskiej TV pozdrawiam mnie na ulicy nieznanymi przechoźnymi entuzjastycznym — Ciao Zizi! — Mam nadzieję, że również występując na scenie uda mi się utrzymać ich sympatię”.



WREZC zaszokowani byli parafianie w Brantree koło Londynu, gdy pastor tamtejszego kościoła rozłożył na ambonie obok biblij księżkę kucharską i naczynia kuchenne. Zamiast tradycyjnego kazania dał on praktyczną lekcję przrzadzania świątecznego budyniu motywując poszczególne czynności cytatami z biblij.

SĘDZIA Sweeny ze stanu Cleveland (USA) wydał oryginalny wyrok. Orzekł on rozwód z winy męża, który przy pomocy czarnej magii u-

Moc czarów

słował pozbyć się żony. Zgodnie ze wskazówkami wtajemniczonego położył on żonę pod poduszkę cegły odpowiadając jednocześnie dwuletni. W rezultacie te dość dziwne czary, chociaż za pomocą sądu, przyniosły jednak pożądany skutek.

Księżę kelnerem



Miss świata za 3 pency

Entuzjaści różnych „missek” doczekali się nareszcie — poczta wyspy Jamajki postanowiła wydać serię trzech znaczków z podobizną Caroli Crawford, miss świata 1963. Jeśli ten przykład okaże się zaraźliwy, filateliści powiększą swoje zbiory o nowy motyw.

Drużyna sławnych koszykarszy „Harlem Globetrotter” dostąpiła szczególnego zaszczytu. Po meczu rozegranym na cele dobroczynne, wzniesiono toast z pucharów, które własnoręcznie napelnili ubrani w kelnerski frak księżę Filip. Warto wspomnieć, że tuż przedtem małżonek królowej Elżbiety wystąpił w drużynie lordów, która poniosła w meczu z „czarnymi” błyskawicami „drugocząca porażkę”.